Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. św. Stanisława 4. TELEFON 1414. P. K. O. Katowice 304.540.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 288 Katowice, piątek 13-go grudnia 1929. Rok V

Rozmowy na Zamku.

Warszawa. (AW.) Po dzisiejszych konferencjach na Zamku p. Prezydent Rzplitej zaprosił na czwartek prezesów klubów: N. P. R., Ch. D., P. P. S. frakcja rewolucyjna i Koła żydowskiego. P. Prezydent zasięgnie następnie opinji co do sytuacji od osób, stojących poza Sejmem, poczem nastąpi zapewne powierzenie misji utworzenia nowego Rządu.

Sprawa obrad komisji budżetowej.

Warszawa. (AW.) Pod przewodnictwem marszałka Sejmu Daszyńskiego odbyło się poufne zebranie referentów poszczególnych działów budżetowych. Konferencja ta miała na celu ustalenie kolejności oraz terminów, w których przez komisję rozważane będą poszczególne części budżetu. Ponadto poruszona została kwestja, czy komisje sejmowe, a w szczególności komisja budżetowa, mogą odbywać swe posiedzenia podczas przesilenia rządowego. Jak słychać, zgodzono się, że w razie, gdyby przesilenie się przewlekło, zwołane będzie z początkiem przyszłego tygodnia plenum Sejmu, na którem rozważany będzie całokształt wniosków, wniesionych przez centrum i lewicę, oraz wniosek w sprawie zmiany regulaminu. Ponadto Sejm rozstrzygnie, czy komisje sejmowe będą obradować mimo przesilenia. O przebiegu posiedzenia referentów działów budżetowych wyda osobny komunikat kancelarja marszałka Sejmu.

Groźba przesilenia w Niemczech.

Berlin. Sytuacja polityczno-parlamentarna w ciągu ostatnich 24 godzin znacznie się zaostrzyła. Również w kołach rządowych uważają sytuację za bardzo poważną.

Niebezpieczeństwo kryzysu grozi głównie ze strony frakcji socjalistycznej, która obradowała we środę bez przerwy. W obradach frakcji wzięli czynny udział wszyscy 4 ministrowie socjalistyczni z kanclerzem Müllerem na czele. Ministrowie ostrzegali, że zajęcie przez frakcję negatywnego stanowiska wobec programu finansowego, opracowanego przez ministra Hilferdinga, musiałoby pociągnąć za sobą dymisję gabinetu. Mimo to nie udało się ministrom nakłonić własnych towarzyszy partyjnych do całkowitego zaaprobowania programu ministra Hilferdinga.

Według informacyi Biura Wolffa, frakcja powzięła rezolucję, wypowiadającą się przeciwko programowi finansowemu rządu w jego obecnej formie. Jednocześnie frakcja ze względu na zbliżającą się konferencję haską postanowiła udzielić rządowi votum zaufania w celu wzmocnienie jego autorytetu, który ucierpiał z powodu wystąpienia dra Schachta. (Pat.)

Berlin. Socjalistyczny „Vorwärts", omawiając stanowisko, jakie frakcja socjalistyczna zajęła wobec rządu obecnego, pisze: Należy przyznać rządowi votum zaufania dla wzmocnienia jego stanowiska na konferencji haskiej, o co głównie chodziło. O ileby udało się osiągnąć porozumienie co do najbliższych zadań reformy finansowej, tem lepiej. W najwyższym stopniu niepraktyczne i niebezpieczne byłoby uzależnienie bytu rządu od przyjęcia programu finansowego, który ma ostatecznie uregulować całą gospodarkę zarówno Rzeszy, jak i krajów związkowych na przeciąg najbliższych 5 lat. Wynikiem takiego postawienia sprawy mógł być tylko pusty gest.

Berlin. W ciągu środy toczyły się obrady koalicyjnych frakcyj parlamentarnych nad programem finansowym rządu.

Ze strony frakcji ludowej wysuwają zastrzeżenia przeciwko podziałowi tego programu na t. zw. program doraźny i główny, podkreślając, że po przyjęciu programu głównego, zawierającego podwyżkę składek ubezpieczeniowych dla bezrobotnych, część druga, przewidująca znaczne zniżki podatków bezpośrednich, spotka się w szczególności z oporem socjalistów.

Frakcja bawarskiej partji ludowej godzi się na program doraźny, odrzuca natomiast kategorycznie program główny, ponieważ sprowadza on znaczne podwyżki podatku od piwa. W zasadzie frakcja wyraża gotowość udzielenia rządowi votum zaufania dla rokowań haskich.

Komunikat, wydany przez frakcję centrową donosi, że centrum mimo zastrzeżeń co do pewnych punktów, zgadza się na program finansowy rządu. W tym samym duchu wypowiedziała się również frakcja demokratyczna.

Socjaliści sprzeciwiają się głównie zbyt daleko idącym zniżkom podatków bezpośrednich, przewidzianych w projekcie rządowym. (Pat.)

Berlin. „Börsen Kurier" notuje pogłoskę, że w związku z trudną sytuacją finansową przy zamknięciu roku skarb Rzeszy uzyskał od agenta reparacyjnego Parkera Gilberta pożyczkę w wysokości 350 milj. marek.

Mimo, że dotychczas miarodajne czynniki nie wypowiedziały się w tej sprawie, panuje — zdaniem dziennika — przekonanie, że rokowania zakulisowe doprowadziły już do zawarcia umowy kredytow[illegible] (Pat.)

Ostatni akt wyborów.

Ogłoszone przez nas na podstawie urzędowych danych wyniki wyborów gminnych wykazują ponad wszelką wątpliwość znamienny i pocieszający fakt, że ilość gołsów niemieckich znacznie spadła tak w porównaniu z wyborami sejmowymi w roku przeszłym, jak zwłaszcza z wyborami komunalnymi w r. 1926, w których Niemcy odnieśli poważne sukcesy.

Faktu tego nie są w stanie zaciemnić dowodzenia prasy niemieckiej Województwa, która wyrywając z ogólnego wyniku kilka epizodów, dochodzi do bardzo oryginalnego wniosku, jakoby ilość głosów niemieckich wzrosła. Chociaż tego rodzaju twierdzenia nie zmieniają rzeczywistego stanu rzeczy, to jednak nie mogą pozostać bez odpowiedzi. Musimy bowiem zdawać sobie sprawę z tego, że tak widoczne fałszowanie prawdy jest robotą celową, stanowiącą jedno z ogniw konsekwentnej agitacji przeciwpolskiej.

Z dzienników niemieckich Województwa czerpie wiadomości cała prasa w Niemczech. Powtarza ona jej twierdzenia i to bez względu na kierunek przez pismo reprezentowany. Nie jest to wynikiem braku krytyzmu, lecz objawem solidarności i poczucia, że gdy chodzi o obronę interesów ogólnonarodowych, nie istnieją różnice poglądów politycznych. Z prasy niemieckiej idą te wiadomości na cały świat, dzięki różnym niemieckim agencjom telegraficznym, utrzymującym ścisły kontakt z innemi tego rodzaju instytucjami zagranicznemi, oraz dzięki korespondentom pism zagranicznych, których propaganda niemiecka umie zręcznie inspirować.

Na tej drodze świat cały wyrabia sobie o stosunkach w Województwie pogląd, odpowiadający zamierzeniom niemieckim jednakowoż z gruntu fałszywy, a temsamem szkodliwy dla Polski.

Na ten objaw zamało zwraca się u nas uwagi. Dla naszej prasy opozycyjnej ważniejsze jest niestety załatwianie porachunków partyjnych lub osobistych, aniżeli wyzyskanie niewątpliwego sukcesu pod względem narodowym dla przedstawienia zagranicy stosunków w Województwie w prawdziwem świetle i przeciwdziałanie agitacji niemieckiej.

Przypomnijmy sobie, jak po wyborach do parlamentu Rzeszy i Sejmu pruskiego w r. 1928, w których Polacy utracili swe dotychczasowe mandaty, cała prasa niemiecka bez różnicy, triumfalnie głosiła pogrom polskości! Czyż nie powinna także i nas zapanować taka sama jednomyślność? Potrzebna ona jest nietylko dla stwierdzenia faktu, ale przedewszystkiem dla okazania, że nieprawdą jest to, co głosi prasa niemiecka.

Jeszcze wybory nie zostały ukończone. Czeka nas ostatnia bitwa w większych miastach. Będzie ona bardzo ciężka, bo właśnie po miastach rozsiedli się najczęściej Niemcy, którzy idą w nich solidarnie do wyborów. Natomiast Polacy specjalnie w miastach są rozbici. Dotychczas wszelkie wysiłki, skierowane ku utworzeniu jednolitego frontu, spełzły na niczem. Idziemy do wyborów w miastach, zwłaszcza w Katowicach, rozbici, zamiast przypieczętować dotychczasowe sukcesy i jednolicie przeciwstawić się Niemcom. Wyjdzie to niewątpliwie na korzyść Niemcom, którzy nie zmarnują ani jednego głosu, podczas gdy po stronie polskiej z każdej listy pozostanie pewna liczba niewyzyskanych głosów, które połączone ze sobą, mogłyby dać kilka mandatów.

Prowadzenie dalej polityki rozbijania obozu polskiego pod hasłem walki z rządem jest jeszcze bardziej niecelowe teraz, gdy większą część wyborów mamy poza sobą. Opozycja miała nadzieję, że lud śląski opowie się zdecydowanie przeciwko współpracy z rządem i że kierunek prorządowy zniknie całkowicie z widowni. Takie stawianie sprawy wyborów było niecelowe. Bo nawet, gdyby wyniki wypadły po myśli opozycji, to i tak nie byłyby jej przyniosły realnych korzyści, nie wpłynęłyby bowiem w najmniejszym stopniu ani na zmianę stosunków w Województwie, ani tem mniej na stosunki w państwie. Wybory gminne — to sprawa, dotycząca każdej gminy z osobna, więc sprawa czysto gospodarcza. Polityczny charakter i polityczne znaczenie mogą one mieć tylko o tyle, o ile chodzi o względy narodowościowe i o wykazanie istotnego stosunku ludności polskiej i niemieckiej. A przecież, by polski stan posiadania wykazać w prawdziwem świetle, w tem mają interes wszystkie partje polskie.

Skoro wybory nie dały spodziewanego przez opozycje wyniku — co więcej, skoro okazało się, że bardzo poważna część ludności pragnie współpracy z rządem, jest bezcelowem trwanie opozycji na dotychczasowem stanowisku a marnowaniem sił oddawanie głosów na listy opozycyjne. Chociażby bowiem opozycja zdobyła w kilku pozostałych miastach nawet zdecydowane zwycięstwo, to i tak nie osiągnie zamierzonego celu, którym jest obalenie obecnego systemu. Nie zatrze ono także faktu, wykazanego przez dotychczasowe wybory, że lud otrząsa się coraz bardziej z pod wpływu dotychczasowych przywódców, bo zaczyna oceniać dodatnie wyniki obecnej gospodarki w porównaniu z tem, co było za czasów, gdy obecna opozycja rządziła krajem.

Popieranie zatem opozycji nietylko nie przyniesie realnej korzyści, ale wyrządzi wielką szkodę interesom ogólno narodowym przez to, że pomoże Niemcom do zdobycia większej ilości mandatów, aniżeliby zdobyli, gdyby wszyscy Polacy szli wspólnie do wyborów.

Osiągnięte dotychczas sukcesy są niewątpliwie wynikiem obecnej polityki. Należy zatem politykę tę popie-

rać, zamiast ją zwalczać i to poparcie ujawnić przez solidarne głosowanie w nadchodzącą niedzielę na listy prorządowe.

* * *

Prasa śląska o wyborach.

Dla oceny wyniku niedzielnych wyborów komunalnych charakterystyczne jest stanowisko prasy. Prasa zarówno polska-opozycyjna, jak i niemiecka nie pisze na temat zwycięstwa partyj opozycyjnych, stara się jedynie wyszukać argumenty dla osłabienia sukcesów obozu prorządowego.

Prasa niemiecka przyznaje się do strat, jakie ponieśli Niemcy, uzasadniając je ogólnie rzekomym naciskiem władz, nie podają jednak żadnych konkretnych wypadków terroru czy też nadużyć. Natomiast „Volkswille", organ niemieckich socjalistów wyraźnie stwierdza nieoczekiwany sukces obozu rządowego, oraz klęskę Niemców i N. P. R. oraz podkreśla straty tak zwanego bloku katolickiego w porównaniu z wyborami komunalnemi 1926 r. W związku z tem rozwinęła się między nacjonalistyczną prasą niemiecka a „Volkswille" polemika, która przybrała niezwykle ostre formy. Niemiecka prasa nacjonalistyczna zrzuca odpowiedzialność za klęski niemieckie na socjalistów niemieckich, którzy szli oddzielnie przy wyborach. „Volkswille" zaś używa pod adresem niemieckiego bloku takich ostrych wyrażeń, jak „łajdaki" (Gesinnungslumpen), a Blok niemiecki, nazywający się oficjalnie „Deutsche Wahlgemeinschaft" nazywa „Lügengemeinschaft", zarzucając mu, że niema odwagi występować pod własną firmą niemiecką, lecz dla zyskania głosów polskich wystawiał listy o nazwach polskich i otwarcie pisze, że niemiecki blok chce pod firma polską prowadzić politykę germanizacyjną na Śląsku.

Podobnie polska prasa opozycyjna usiłowała osłabić wrażenie sukcesu obozu rządowego, pisząc o rzekomym nacisku władz. Zarzuca ona kłamstwo prasie obozu rządowego w przedstawieniu wyniku wyborów bez podawania konkretnych dowodów. Jednem słowem w całej prasie opozycyjnej zapanowała konsternacja. Rzeczą charakterystyczną jest, że zarówno ostatnie pisma niemieckie nacjonalistyczne, jak i główny organ opozycji polskiej nie wspominają już nic o wyborach niedzielnych i zajmują się jedynie przygotowywaniem do wyborów komunalnych w miastach.

Znamiennym jest głos „Der Oberschlesische Kurier", który przewiduje niepowodzenie Niemców w Katowicach i pisze dosłownie: „Niemcom nie chodzi tym razem wcale tak bardzo o większość, lecz o należne im liczbowo zastępstwo interesów".

* * *

Cyfry!

Podane we wczorajszym komunikacie porównawcze wyniki ostatnich wyborów sejmowych z roku 1928 z ostatniemi wyborami komunalnemi należy uzupełnić i wyjaśnić. Komunikat ten bowiem porównywał stosunek głosów, jakie padły na poszczególne listy w czasie zeszłorocznych wyborów sejmowych, na terenie całego Województwa, ze stosunkiem głosów, jakie padły obecnie na poszczególne listy na terenie Górnego Śląska. Wskutek tego obraz powstał niezupełny. Jeśli bowiem porównywamy stosunek głosów, jakie padły w zeszłorocznych wyborach sejmowych, na terenie całego Województwa ze stosunkiem głosów, jakie padły obecnie również na terenie całego Województwa, otrzymamy obraz jeszcze korzystniejszy dla układu stosunków politycznych. Obraz ten przedstawia się w następujący sposób:

Rok 1928: Lista Nr. 1 (wzgl. listy prorządowe 30,6 %. Listy t. zw. bloku katolickiego 20,9 %. P. P. S. 8,2 %. N. P. R. (szła z listą Nr. 1). Komuniści 3,2 %. Listy opozycyjne polskie razem 32,3 %.

Rok 1929: Lista Nr. 1 (wzgl. listy prorządowe) 47,4 %. Listy t. zw. bloku katolickiego 16,8 %. P. P. S. 7,4 %. N. P. R. 5,5 %. Komuniści 1,1 %. Listy opozycyjne polskie razem 30,8 %.

Przegląd polityczny

Walka o zniesienie ograniczeń przywozowych.

Na ostatniem posiedzeniu konferencji w sprawie zniesienia zakazu przywozu i wywozu delegat polski oświadczył, że Polska nie może obecnie ratyfikować konwencji, ponieważ konwencja ta nie udziela handlowi międzynarodowemu koniecznych gwarancyj. Polska potrzebuje zupełnej swobody dla wywozu węgla i bydła, jakoteż dla przywozu starego żelaza. Delegat czeski oświadczył, powołując się na przesilenie gabinetowe w Czechosłowacji, że zdaniem jego, zawarta swego czasu konwencja pod niezbyt korzystnymi warunkami przyczyniła się do tego, że od roku 1927 w wielu państwach europejskich zaznaczyła się tendencja wzrostu ceł.

Równouprawnienie Polaków w Niemczech.

„Polacy w Niemczech cieszą się zupełną swobodą i równouprawnieniem — nie tak, jak Niemcy w Polsce". — Tak głoszą stale pisma niemieckie. Jak ta swoboda, istniejąca na papierze w rzeczywistości wygląda, mieliśmy niestety sposobność wiele razy wykazywać. Obecnie mamy do zanotowania świeży fakt, jaki wydarzył się w powiecie międzyrzeckim po stronie niemieckiej. Jeden z miejscowych właścicieli ziemskich zamierzał rozparcelować swój majątek. Okoliczni rolnicy, będący w znacznej części Polakami nabyli około 200 morgów tej ziemi. Na wiadomość o tem nacjonaliści podnieśli ogromny alarm z powodu rzekomego niebezpieczeństwa, grożącego niemczyźnie. Władze pruskie przeraziły się tego hałasu i odmówiły Polakom pozwolenia na przewłaszczenie nabytej ziemi.

Tak wygląda równouprawnienie Polaków. Sądzimy, że władze pruskie zmienią swe postanowienie w interesie normalnego biegu rozpoczętych narad polsko-niemieckich. W każdym razie sprawy tej nie spuścimy z oka.

Przygotowania do plebiscytu w Niemczech.

Jak wiadomo, plebiscyt nad „ustawą przeciwko ujarzmieniu narodu niemieckiego" odbędzie się w całej Rzeszy w dniu 22 grudnia roku bieżącego. Nacjonaliści niemieccy domagali się wprawdzie, aby termin plebiscytu przesunięty został na chwilę późniejszą, chcąc w ten sposób zyskać na czasie dla celów agitacyjnych, ale rząd niemiecki żądaniu temu oparł się z całą stanowczością, wychodząc ze słusznego założenia, iż plebiscyt powinien się odbyć przed otwarciem drugiej konferencji haskiej (co jak wiadomo nastąpić ma dnia 3 stycznia r. p.), na której rozstrzygnięte być mają ostateczne losy planu Younga.

Głosowania odbywać się będą według okręgów wyborczych, tak samo, jak przy wyborach do parlamentu. W każdym okręgu wyborczym akcją plebiscytową kierować będzie specjalny inspektor wyborczy, który będzie miał do pomocy jednego zastępcę i kilku członków komisji wyborczej. Aby zapobiec ewentualnemu kolportowaniu fałszywych pogłosek co do wyniku głosowania, zarządził minister spraw wewnętrznych, że każda komisja wyborcza zaraz po obliczeniu głosów podać ma wynik głosowania do wiadomości publicznej. Obliczanie głosów odbywać się będzie w ten sposób, że liczyć się będzie wszystkie oddane głosy, a więc zarówno głosy „za" i „przeciw", jak też i kartki białe i nieważne. Spisy osób, uprawnionych do wzięcia udziału w plebiscycie nad „ustawą przeciwko ujarzmieniu narodu niemieckiego", wyłożone będą na widok publiczny w odnośnych komisjach wyborczych w czasie od 2—15 grudnia.

Nie będzie konkordatu z Francją.

Dziennik francuski „Excelsior" zaprzecza pogłoskom, jakoby miał być zawarty konkordat między Watykanem, a Francją. Idzie tu tylko o porozumienie co do pewnych kwestyj spornych, jakie wyłoniły się z powodu separacji kościoła od państwa.

Delegacja francuska na konferencję haską.

Na czele francuskiej delegacji na konferencję rozbrojeniową w Londynie stanie osobiście prezydent ministrów Tardieu. Według doniesień prasy francuskiej, w skład delegacji wejdą minister spraw zagranicznych, Briand, oraz ministrowie marynarki i kolonij. W pracach w konferencji ze strony francuskiej weźmie również udział 20 rzeczoznawców w dziedzinie zbrojeń morskich i powietrznych.

Nowe sprzysiężenie w Chinach.

Według doniesień z Nankinu wykryto tam wielkie sprzysiężenie, na czele którego stał gen. Czang-Czen-Szi wraz z całym swym sztabem i szeregiem wpływowych osób cywilnych. W lokalu zajmowanym przez gen. Czang-Czen-Szi znaleziono w czasie rewizji bardzo wiele materjału obciążającego, świadczącego o ogromnym zakroju akcji, prowadzonej przez sprzysiężenie. Wykrycie spisku wywołało wielkie wrażenie w kołach politycznych, a to ze względu na to, że aresztowany generał miał powierzoną misję ochrony rządu i prezydenta Czang-Kaj-Czeka.

Baśń o Wandzie.

Z opowiadań ludu krakowskiego, zebrała Jr.

III.

Krwawe swaty.

Jakoż gdy zbliżyli się dość znacznie, zeszli z koni i postąpiwszy jeszcze kilka kroków, stanęli przed Wandą. Jakież było ich zdumienie, gdy zobaczyli zamiast wodza niewiastę i to niewiastę tak piękną, jakiej dotychczas jeszcze nie widzieli. W zdumieniu swem ledwie wymówili przyjęte pozdrowienie. Lecz Wanda nie dając im kończyć, rzekła:

— Powiedzcie waszemu księciu, żeby odstąpił i zaniechał swych zamiarów, bo zgodzić się nie mogę.

— Nie może to być — odrzekł jeden z rycerzy. — Rydygier nie ustąpi.

— A więc walka! — zawołała Wanda i ognistym wzrokiem objęła swoje hufce, dając równocześnie posłom znak, że rozmowa ich skończona. Oni zaś, ci dumni germańscy rycerze, stali przed nią z pochylonemi głowami, nie miotali obelg, jak czynić byli powinni, jak nakazywało prawo wojenne, stali bez słowa olśnieni jej nadziemską pięknością, pokonani jej czarem niewymownym.

Rydygier posłyszawszy odpowiedź Wandy, rozgniewany i oburzony do żywego, kazał natychmiast stawać do walki. Nie przypuszczał on, by do tego dojść miało, myślał, że Wanda cofnie się przed ostatecznym krokiem, a wojsko swe zabrał raczej dlatego, by jej okazać swą siłę, a nie by z niego korzystać. Gniew jego podsycały jeszcze bardziej opowiadania posłów, o jej piękności i szlachetnej dumie. Tem więcej pragnął teraz walki, pragnął ją pokonać i upokorzyć i zrobić swoją niewolnica.

— Przeklęta lechitka — mruczał, rzucając się jak rozjuszony zwierz.

A Wanda, ofiarując jeszcze raz swe młode życie bogom, stanęła z podniesionym mieczem na czele swego ludu. Walka była zaciekła. Już słońce prawie połowę swej drogi niebieskiej zrobiło, a bój wciąż był nierozstrzygnięty. Powoli jednak Rydygier, z wojskiem musiał się cofać i nie spostrzegł, że jeszcze krok a hufce niemieckie znajdą śmierć w trzęsawiskach. Tej chwili czekali tylko Chrobaci. Ze zdwojoną siłą uderzyli w czołowe szeregi i wtedy Niemcy nie mogąc się już cofać, rozpadli się na dwie części. Teraz walka postępowała szybko naprzód. Nieprzyjaciel rozbity, pierzchnął na wszystkie strony. Większa ich cześć widząc niechybną zgubę, rzuciła się do odwrotu.

Wracał dumny książę Rydygier ze swych krwawych swatów sam pokrwawony z duszą napełnioną rozpaczą i nienawiścią, przysięgając straszną zemstę. W obozie Chrobatów tymczasem panował zgiełk nie do opisania. Radowali się wszyscy zwycięstwem tak świetnem, łupami bogatemi, które Niemcy w pośpiechu ucieczki pozostawili. Rycerstwo polskiej księżniczki upajało się radością, wysławiając męstwo i piękność ukochanej Wandy.

IV.

Ostatnia ofiara.

„Hej Łado! Łado!
Uroczna, nasza,
Tyś matka nasza,
Gospodarz nam,
Zawsześ ty piękna,
Zawsześ ty można,
Hej, Łado, Łado!"

Tak śpiewały dziewczęta, postępując w stronę świętego gaju. Były to dworki księżnej Wandy, idące na uroczysko składać ofiarę. Niosły też na rękach ogromne pęki kwiecia i ziół rozmaitych potrzebnych na ofiarę. Jak duszki leśne wyglądały w swych białych powłóczystych szatach z wieńcami na rozplecionych włosach. Idąc, rozprawiały o jutrzejszej zabawie. Było to bowiem w wigilję święta Kupały, a w dzień ten obchodzono zawsze sobótki.

— Wiecie, — mówiła Mila — ja się już tak cieszę, że i doczekać nie mogę.

— Ale uważaj, żeby cię jutro twój rycerz nie porwał! — zawołała Sławka.

Rzeczywiście był zwyczaj dawny, że podczas zabaw sobótkowych zuchwali junacy, porywali swoje bogdanki, uprowadzając je w las. Dziewczyna taka pozostawała już potem jako żona i nikt się z rodziny o nią nie upominał. Taki był zwyczaj i wstydu w tem ani obrazy nie było, naturalnie jak młodzieniec to umiał urządzić zręcznie i często za tajemnem zezwoleniem ukochanej.

Przechodząc przez łączki leśne, dziewczęta liczyły stosy przygotowane na ognie, przez które potem chłopcy skakali wśród ogólnego śmiechu i zabawy.

— Tyle stosów jeszcze nigdy nie było! — wołała jedna — już straciłam rachubę, ale będzie święto, hej!

Potem zaczęły śpiewać jedna po drugiej swoje piosenki, których się wyuczyły na święto Kupały. Jutro, gdy noc zapadnie, pospieszą wszystkie na brzeg lasu i tam przy stosie księżnej Wandy zaczną się tańce i śpiewy, potem biesiada i znów tańce, i tak całą noc, hej! będzie zabawa!

(Dokończenie nastąpi).

Stan zdrowia marszałka Piłsudskiego.

Warszawa. (AW.) W związku z wiadomościami w prasie o stanie zdrowia marsz. Piłsudskiego dowiaduje się „Ajencja Wschodnia“ ze źródeł miarodajnych, iż marsz. Piłsudski przechodził w ciągu ostatn. kilku dni lekką grypę, spowodowaną zmianą powietrza i wobec tego nie opuszczał mieszkania. P. marszałek objął ponownie urzędowanie w Inspektoracie Sił Zbrojnych.

Nowe trudności w rokowaniach polsko-niemieckich.

Warszawa. (AW.) Rokowania o zawarcie traktatu handlowego z Niemcami posunęły się naprzód do tego stopnia, iż tekst małego traktatu jest już gotowy, za wyjątkiem punktów, dotyczących eksportu trzody chlewnej. Punkt ciężkości leży w nieprzejednanym oporze Niemiec w sprawie importu trzody, przyczem propozycje niemieckie sprowadzają faktycznie znaczenie kontyngentu trzody do zera. Strona polska sprecyzowała ostatecznie swoje stanowisko. Obecnie oczekiwane jest wypowiedzenie się w tej sprawie Berlina. W razie dalszego oporu można się spodziewać przerwy w rokowaniach.

Z kół poselstwa niemieckiego zaprzeczają kategorycznie wiadomości podanej przez jedno z pism warszawskich, jakoby poseł Rauscher miał w najbliższym czasie wyjechać do Berlina.

Wybory w Poznańskiem.

Warszawa. Wynik wyborów do sejmików powiatowych w województwie poznańskiem jest następujący: Ugrupowania Prorządowe 224 mand., Stronn. Narodowe — 38 mand., Ch. D. — 10 mand., N. P. R. prawica — 208 mand., Piast — 181 mand., Wyzwolenie — 7 mand., P.P.S. — 18 mand., Bezpartyjni — 10 mand., Niemcy — 66 mand. Jest to wynik wyborów tylko ze wsi. (Pat.)

Obostrzony regulamin parlamentu Rzeszy.

Berlin. Parlament na posiedzeniu środowem przedyskutował wniosek komisji regulaminowej, zaprowadzający obostrzenie przepisów regulaminowych parlamentu. W myśl tego wniosku, prezydentowi parlamentu przysługiwać będzie w pewnych ściśle określonych wypadkach prawo wykluczenia posła z 30 posiedzeń, w razie zaś nie usłuchania zarządzenia prezydenta, do 60 posiedzeń. Wniosek przyjęty został w głosowaniu imiennem 304 głosami przeciw 51.

Wyrok na hrabiego Stolberga.

Wrocław. (Tel. wł.) W sensacyjnym procesie przeciwko hrabiemu Stolberg-Wernigerode, oskarżonemu o zastrzelenie swego ojca, sąd wydał wyrok, skazujący go na 9 miesięcy więzienia za zabójstwo przez nieostrożność. Skazany zgłosił odwołanie od wyroku.

Bojówki austrjackie w ruchu.

Wiedeń. (AW.) Koła polityczne powszechnie zwracają uwagę na wzmożoną aktywność bojówek partyjnych. Ostatniej niedzieli odbyło się tak w okolicach Wiednia jak i w przedmieściach wiedeńskich kilka pochodów Heimwehry, przyczem nie obeszło się bez starć z socjalistami.

Kierownictwo centrali republikańskiego Schutzbundu publikuje komunikat, w którym oświadcza, że Schutzbund, nie chcąc przeszkadzać porozumieniu politycznemu, zachowywał się dotychczas z rezerwą, lecz obecnie na skutek ponownej akcji Heimwehry widzi się zmuszony do podjęcia kontrakcji. Schutzbund zapowiada na przyszłą niedzielę pochody werbunkowe w kilku miejscowościach pod Wiedniem.

W tutejszych kołach dyplomatycznych żywo omawiana jest podróż przywódcy Heimwehry, niemieckiego majora Pabsta, do Rzymu. Przypuszczają, że Heimwehra szuka zwolenników zagranicą, aby na terenie międzynarodowym zrównoważyć wpływy socjalistów austrjackich.

Lista kandydatów
Narodowego Chrześc. Bloku Gospodarczego.

Katowice — centrum nr. listy 10.
Pełnomocnik listy: Czaplicki Stefan.

Kandydaci:

1. Dr. Dąbrowski Włodzimierz, adwokat. 2. Imiela Emanuel, urzędn. woj. 3. Czaplicki Stefan, kupiec. 4. Kowalczyk Tomasz, dyrektor. 5. Ligoń Stanisław, profesor. 6. Murek Wilhelm, kontr. kol. 7. Szałek Wilhelm, urzędnik. 8. Dreja Maksymiljan, urzędnik pocztowy. 9. Baron Brunon, inspektor szkolny. 10. Kłapowa Marta, żona insp. szkoln. 11. Gogołek Karol, mistrz piekarski. 12. Nowożyn Brunon, robotnik. 13. Węgrzynek Józef, robotnik. 14. Hedaszyński Franciszek, urz. sąd. 15. Rostek Antoni, adwokat. 16. Kocych Karol, urzędnik. 17. Dr. Orszulok Paweł, lekarz. 18. Włosik Władysław, ref. ogrodn. 19. Kinowski Walerjan, urzędnik. 20. Koraszewska Franciszka, nauczycielka. 21. Doga Leon urz. celny. 22. Jan Maciński, urzędnik. 23. Miarczyński Czesław, inżynier. 24. Szaflik Baltazar, kupiec. 25. Ciemięgowa Franciszka, zamężna. 26. Rokus Augustyn, budowniczy. 27. Palowski Józef, przemysłowiec. 28. Jaskółka Teodor, urzednik. 29. Kiełbasa Paweł, kupiec. 31. Kozik Ludwik, dyrektor. 31. Rzepka Michał, st. woźny. 32. Maćkow Mieczysław, st. dyr. 33. Kowolik Jan, woźny. 34. Zając Teodor, inżynier. 35. Poloczek Paweł, robotnik. 36. Hurski Ludwik, st. woźny. 37. Górny Stefan, robotnik. 38. Głowacki Franciszek, dyrektor.

Katowice - Dąb nr. listy 11.
Pełnomocnik listy: Kiszka Karol.

Kandydaci:

1. Kiszka Karol, st. inżynier. 2. Piec Augustyn, st. tokarz. 3. Kosz Tomasz, właść. nier. 4. Heinrich Józef, dozorca. 5. Kaniowa Janina, mężatka. 6. Olszówka Jan, sztygar.

Bogucice - Zawodzie nr. listy 12.
Pełnomocnik listy: Rzepka Augustyn.

Kandydaci:

1. Achtelik Karol, górnik. Broda Ludwik, kupiec. 3. Rzepka Augustyn, asesor. 4. Wygięda Wilhelm, funkcjon. 5. Wrona Wojciech, inwalida. 6. Absalon Jan, woźny. 7. Mildner Oton, hutnik. 8. Muc Jan, rzeźnik. Pojda Teofil, przem. 10. Jakubik Alojzy, oberżysta. 11. Volkert Jan, hutnik. 12. Wieczorek Leopold, maszynista. 13. Szweda Jan, murarz. 14. Stokfisz Józef, kupiec. 15. Stanik Jan, hutnik. 16. Ostrowski Henryk, kolejarz. 17. Feliks Paweł, kowal. 18. Dreszer Stanisław, robotnik. 19. Hartmann Franciszek, cieśla górniczy. 20. Piszczek Józef, kolejarz. 21. Konsek Jan, robotnik. 22. Koźlik Jan, robotnik. 23. Czudaj Konstanty, wojażer. 24. Stachowski Ignacy, funkcj.

Ligota - Brynów nr. listy 13.
Pełnomocnik listy: Jankowski Stefan.

Kandydaci:

1. Kocima Leopold, kolejarz. 2. Czakański Ludwik, górnik. 3. Jezella Jan, restaurator. 4. Stolarczyk Teodor, maszynista. 5. Łukowiec Antoni, górnik. 6. Kala Józef, kolejarz. 7. Łytek Stefan, maszynista. 8. Ksiądz Stanisław, górnik. 9. Bobek Wiktor, inwalida. 10. Skrzydło Paweł, maszynista. 11. Piernikarczyk Franciszek. 12. Jura Florjan, górnik. 13. Smoczyk Józef, inwalida. 14. Grzyma Augustyn, strażak. 15. Lubina Feliks, tokarz. 16. Dudek Karol, kolejarz. 17. Zganiacz Edward, robotnik. 18. Wyleżoł Paweł, urz. cel. 19. Swoboda Stanisław, górnik. 20. Machulec Franciszek, inwalida. 21. Loch Fryderyk, spawacz. 22. Palowski Ignacy, górnik. 23. Wyleżoł Tomasz, inwalida. 24. Sikora Józef, nadgórnik. 25. Wieczorek Augustyn, urzędnik. 26. Oleś Florjan, szewc. 27. Jureczko Ludwik, maszyn. 28. Flakus Piotr, maszyn.

Załęże nr. listy 14.
Pełnomocnik listy: Zembok Józef.

Kandydaci:

1. Zembok Józef, rzecz. urz. prok. 2. Długiewicz Franciszek, drogerzysta. 3. Kozikowa Agnieszka, wdowa. 4. Fesser Franciszek, murarz. 5. Lelonek Tomasz, inw. górn. 6. Dudek Konrad, kowal. 7. Feliks Jan, em. sekr. kol. 8. Ciasnocha Jan, nadgórnik. 9. Falkus Wiktor, dozorca. 10. Polczyk Maksymiljan, górnik. 11. Wolna Teofila, mężatka. 12. Piguła Robert, robotnik. 13. Węgier Paweł, kolejarz. 14. Bazan Antoni, kowal. 15. Ząbka Ludwik, górnik. 16. Szynol Paweł, sanitarj. 17. Jacek Paweł, kupiec. 18. Gąsior Maciej, urz. poczt. 19. Stoszek Józef, urz. kol. 20. Pradella Adolf, maszynista. 21. Regulowa Marja, mężatka. 22. Spyra Franciszek, restaurator. 23. Kroczek Franciszek, kolejarz. 24. Buliński Bronisław, górnik. 25. Cebula Paweł, górnik. 26. Weinzettel Stan., robotnik. 27. Krybus Jan, kupiec. 28. Poloczek Paweł, maszynista. 29. Błaszczok Mikołaj, kupiec. 30. Kwaśny Tomasz, prz. pol. 31. Werner Teofil, dozorca. 32. Lorenc Stefan, kolejarz. 33. Sidełko Wojciech, górnik. 34. Szymczyk Józef, maszynista. 35. Stachowic Ernest, kolejarz. 36. Stolarczyk Michał, maszynista. 37. Piecha Augustyn, łazienny. 38. Kuźnik Augustyn, post. 39. Cyganek Józef, kowal. 40. Danecki Antoni, robotnik. 41. Górnik Stanisław, górnik. 42. Siedlaczek Edward, maszynista. 43. Sobek Emil. 44. Pieczka Karol, sztygar. 45. Adamiec Paweł, gospod. 46. Błaszczyk Józef, murarz.

Sprawy wyborcze.

Błędne informacje prasy niemieckiej.

Śląski Urząd Wojewódzki komunikuje, że wiadomości niemieckiej prasy wrocławskiej i bytomskiej, jakoby przy wyborach komunalnych w Szopienicach 600 Niemców nie figurowało na listach wyborczych i że miały tam zajść wypadki wykroczeń wyborczych, w zupełności są pozbawione podstaw. Wiadomości te należy uważać za inspirowane w celu usprawiedliwienia znacznego spadku głosów niemieckich.

SPORT.

Wielkie zawody bokserskie Łódź — Górny Śląsk.

Wielkie zawody bokserskie z udziałem zawodników łódzkich odbędą się w grudniu na Górnym Śląsku. Między innymi walczyć będą Klimczak — Górny (Policyjny K. S. Katowice). W Łodzi spotkanie to dało wynik nierozstrzygnięty. Seweryniak — Wochnik B. K. S. Katowice. W pierwszem spotkaniu wygrał wysoko na punkty łodzianin. Sibbe — Woczka K. S. 06 Mysłowice. Zwycięstwo odniósł w Łodzi Sibbe, oraz mecz Trzonka z Barą 09 Mysłowice. Dokładna data tych zawodów nie została jeszcze ustalona.

Międzyokręgowe zawody bokserskie Górny Śląsk — Łódź.

Międzyokręgowy mecz bokserski Łódź — Górny Śląsk został naznaczony na dzień 19 stycznia 1930 roku w Łodzi we wszystkich ośmiu kategorjach wag.

Kolejowy K. S. Katowice — Maciejkowice K. S. 18:3 pkt.

Międzyklubowe zawody zapaśnicze w Katowicach pomiędzy drużynami kolejowego K. S. Katowice i Maciejkowice dały zwycięstwo drużynie kolejowej K. S. w stosunku 18:3 pkt.

Kto wygrał?

Zł. 80.000: 89071.
Zł. 20.000: 166306.
Zł. 5.000: 58103 60658.
Zł. 2.000: 56832 182310 184426.
Zł. 1.000: 109616 157586 166635 185873.
Zł. 500: 106728 114686 155746 170610 180334 194439 197874.
Zł. 400: 1133 9875 55488 9489 141866 144293 151335 158234 162686 166790 179631 184282 196936.
Zł. 300: 2409 10266 11759 13396 18319 34679 37079 44059 49756 69785 70303 79324 86671 88189 94794 97108 98054 105975 108415 113164 114961 115829 121104 129865 132330 132389 134891 135158 140480 42522 151176 152608 154237 155000 164634 165686 167005 176042 177631 182894 183452 184054 189904 191753 195810 201820 204074.

Program radiowy.

Piątek, 13 grudnia 1929 r.

Katowice, fala 408,7: 11.58 Sygnał czasu z Warszawy oraz hejnał z Krakowa. — 12.05 Koncert gramofonowy. — 16.00 Komunikaty gospodarcze oraz komunikat Teatru Polskiego. — 16.20 Koncert gramofonowy. — 17.15 Odczyt: „Cechy rzemieślnicze na Śląsku przed kilkuset laty“. — 17.45 Koncert chóru syberyjskiego z Warszawy. — 18.45 Rozmaitości. — 19.05 Skrzynka pocztowa. — 19.30 Odczyt z cyklu sportowego. — 20.00 Komunikaty sportowe. — 20.05 Pogadanka muzyczna z Warszawy. — 20.15 Koncert symfoniczny z Warszawy. — Po koncercie komunikaty z Warszawy. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Warszawa, fala 1.395.3: 12.05 Płyty gramofonowe. — 15.20 Nowe wydawnictwa. — 16.15 Koncert gramofonowy. — 17.15 Odczyt. — 17.45 Koncert mandolinistów. — 18.45 Rozmaitości. — 19.25 Płyty gramofonowe. — 20.05 Pogadanka muzyczna. — 20.15 Koncert.

Kraków, fala 314.1: 12.05 Płyty gramofonowe. — 16.00 Pogadanka dla rodziców. — 16.25 Płyty gramofonowe. — 18.55 Rozmaitości. — 20.00 i 24.00 Hejnał.

Poznań, fala 336.3: 13.05 Płyty gramofonowe. — 14.00 Giełda. — 17.05 Odczyt misyjny. — 17.45 Akademja finlandzka. — 19.30 Odczyt. — 19.50 Wieczór autorski.

Wrocław, fala 325: 16.30 Płyty gramofonowe. — 19.05 Radjoorkiestra. — 20.30 Muzyka. — 22.35 Stenografja.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Katowicach zwraca uwagę na mający się odbyć w dniu 16 grudnia 1929 r.

przetarg publiczny

na wykonanie **wewnętrznej instalacji elektrycznego oświetlenia na dworcach Nowy-Bierun i Wielki Chełm.** Szczegóły przetargu ogłoszono w Monitorze Polskim Nr. 284 z dnia 10/XII. 1929 r. i w Gazecie Polskiej Nr. 40 z dnia 8/XII. 1929 r.

Okręgowa Dyrekcja Kolei Państwowych.

Baczność! **Baczność!**

Polecam po bardzo niskich cenach

żywe liny - żywe karpie
żywe szczupaki
świeże sandacze - łososie
ryby morskie
śledzie niesolone - bi·lingi
śledzie opiekane, matjasy
oraz wszelkie marynaty.

Poznańska Hala Ryb

Katowice, ul. św. Stanisława 3
narożnik Marszałka Piłsudskiego. Tel. 869.

Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach

podaje, że wzory prac uczniowskich z kursu imitacji drzew i marmurów dla lakierników, malarzy szyldów, jakoteż malarzy pokojowych, odbytego we Lwowie są wyłożone w biurze Instytutu.

Wszyscy panowie malarze i lakiernicy, interesujący się kursem imitacji drzew i marmurów dla lakierników, malarzy szyldów, jakoteż malarzy pokojowych mogą sobie wspomniane wzory przejrzeć w biurze Śląskiego Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego w Katowicach, przy ul. Słowackiego 19 III p. w godzinach urzędowych od 9—13 i od 16 do 18, zaś w soboty od 9—13.

ŚLĄSKI INSTYTUT RZEMIEŚLNICZO - PRZEMYSŁOWY w Katowicach

uruchamia z początkiem stycznia 1930 roku **kursy dokształcające dla uczniów rzemieślniczych,** którzy z tych czy innych powodów nie mogli uczęszczać na naukę do dokształcającej szkoły zawodowej i nie ukończywszy jej, nie mogą przystąpić w myśl postanowień polskiej ustawy przemysłowej, z której wprowadzeniem w Województwie Śląskiem należy się liczyć, do egzaminu na czeladnika.

Na kursach tych wykładane będą następujące przedmioty: 1. język polski, 2. nauka obywatelstwa, 3. rachunki, 4. rysunki i kreślenie, 5. fizyka przemysłowa, 6. materjałoznawstwo ogólne i specjalne, 7. technologia zawodowa.

Pierwszy kurs zostanie uruchomiony dla pracowników budowlanych a więc murarzy, cieśli, kamieniarzy i brukarzy i to w Katowicach.

Kurs trwać będzie 3 miesiące z 34 godzinami nauki tygodniowo w godzinach popołudniowych.

Opłata za kurs wynosić będzie zł. 10.- miesięcznie od uczestnika, który jest członkiem Śląskiego Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego nieczłonkowie opłacają 30 % wyższą stawkę.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje Biuro Śląskiego Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego w Katowicach, przy ul. Słowackiego 19 III p. w godzinach urzędowych od 9—13 i od 16—18, zaś w soboty od 9—13.

Miod pszczelny

świeży, lipcowy, tegoroczny, pochodzący z najlepszych pasiek podolskich po cenie 5 kg brutto w blaszankach Zł. 17; 10 kg Zł. 32; 20 kg Zł 60 — wraz z opakowaniem i opłatą pocztową, **wysyła za zaliczką I. Winokur, Tarnopol,** Tarnowskiego 14.

Czyniąc zadość z wielu stron wyrażonym życzeniom naszej Szanownej Klienteli, będziemy odtąd nadawać kołnierzom i mankietom piękny, silny połysk.

Równocześnie prosimy naszą Szan. Klientelę o podawanie nam do wiadomości także nadal życzeń swoich odnośnie do prasowanej u nas bielizny zapomocą listów do nas skierowanych.

O ile dotychczas nadawany połysk miałby się okazać niedostatecznym, w takim razie oświadczamy gotowość nadawania prasowanej bieliźnie jeszcze silniejszego połysku.

Ceny pozostają niezmienione.

Koszule zł. 0,90 do zł. 1,10 — Kołnierze zł. 0,15 do zł. 0,25

Zjednoczone Zakłady Pralń, Katowice - Fabryka ul. Francuska 10, tel. 113 - Oddz. ul. Wojciechowskiego 78

---

60 ROCZNIK **60**
ulubionego Kalendarza ludowego już się ukazał

„KATOLIK"

KALENDARZ DLA WSZYSTKICH
NA ROK PAŃSKI
1930

jest do nabycia w naszem wydawnictwie w Bytomiu

Tegoroczny nasz kalendarz jest bardzo starannie wykonany i obfituje w treść doborową. Wszystkie powieści i artykuły są upiększone obrazkami i ilustracjami

BEZPŁATNE DODATKI:

Kolorowy obrazek. — Kalendarz ścienny na białym kartonie, czerwonym drukiem

Treść kalendarza jest następująca:

1. **Artykuły:** O przestworzu wszechświata (z obrazkiem firmament obsiany gwiazdami). — Trzechsetlecie urodzin króla Jana III. Sobieskiego (portret Jana III., jego ojca Jakóba Sobieskiego, Jan III zwycięzca Turków pod Wiedniem 1683). — Trzęsienia ziemi w Polsce. — Palestyna dzisiejsza. — Ferdynand Foch (portret marszałka połączonych armij sojuszniczych). — Państwo kościelne (portret Ojca św. Piusa XI., Bazyliki św. Piotra w Rzymie, grupa pielgrzymów śląskich przed Watykanem, Mussoliniego). — Leniwiec (osobliwe zwierzę). — Dożynki na Górnym Śląsku (obrazek i Pan prezydent Mościcki na śląskich dożynkach). — Pierwszy Zjazd Polaków z Zagranicy (2 obrazki). — Pomnik Adama Mickiewicza w Paryżu (trzy obrazki). — Lourdes (obrazki: Grota w Lourdes, Uzdrowiona uczestniczka pielgrzymki, Bazylika w Lourdes, Pastuszka Bernadetta). — Kazimierz Pułaski, Józef Bem, Joachim Lelewel (pięć obrazków: Portret Pułaskiego, bohatera dwóch światów, Generał Bem na wojnie węgiersko-austrjackiej w 1848 r., Medal pamiątkowy Bema, Joachim Lelewel w Bibljotece). — Muszle szkodniki (trzy obrazki). — Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu (dwa obrazki).
2. **Powieści i opowiadania:** 1. Dzwonnik. — 2. Na Zachodzie nic nowego (Wyjątek z powieści Remarque'a, grozą przejmujące opowiadanie ze strasznej wojny światowej (3 ryciny). — 3. W samotrzasku. — 4. Człowiek rzetelny. — 5. Męczennik tajemnicy spowiedzi św. — 6. Pod piorunami (Z czasów prześladowania Unitów).
3. **Artykuliki mniejsze:** Cyrk natury w Ameryce. — Liga Narodów. — Największe dzwony na kuli ziemskiej. — Czy ziemia jest przeludniona. — Ochrona oddechu nad i pod ziemią. — Silna wola i pewność siebie.
4. **Wiersze:** Królestwo Maryi (ks. biskup Wład. Bandurski). — A za tego króla Jana (M. Konopnicka). — Sprężystszą jest gałąź chmielu. — Srebrne dzwonki. — Nad głębiami.
5. **Pouczenia i rady dla domu i gospodarstwa:** 1. Oszczędność w gospodarstwie domowem (11 porad). — 2. Lecznictwo domowe (10 sposobów używania leków domowych). — Dla rolników (15 wskazań, jak się obchodzić i jak pielęgnować zwierzęta domowe). — O nawozach sztucznych i nawożeniu azotem.
6. **Zdania — Żarty — Zagadki.**
7. **Odpusty** na Ziemiach Polskich. — 8. **Jarmarki** na Śląsku Opolskim, Wrocławskim, Lignickim, we Województwie śląskiem i w całej Polsce.
9. **Ogłoszenia.**

Ponadto zawiera nasz kalendarz wszystkie te rzeczy, jakie się znajdować powinny w każdym kalendarzu ludowym a więc: Kalendarjum świąt katolickich, kalendarz żydowski i różne rachuby czasu.

Panowie księgarze, kramarze, agenci i kolporterzy dostają stosowny rabat, zależny od ilości pobr. egz.

Cena dla Polski i Wojew. Śląskiego 1.50 złp, opakowanie i porto·jum 50 gr.

Nabywać można **u agentów naszej gazety i we wszystkich księgarniach.**

Miód

prawdziwy pszczelny, czysty naturalny, z pasieki własnej, wysyła za pobraniem w zaplombowanych blaszankach franko. 5 kg 18.50 Zł., 10 kg 35.— Zł.

Jan Kulmatycki, Horodyszcze, pocz. Kozłów k. Tarnopola.

Tysiące

chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie, używając zióła sławnego na cały świat Dr. Dietla, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adr. **Liszki-Apteka.**

Na raty miesięcznie **20 zł**

Kromczyński-Poznań
Aleje Marcinkowskiego 5
Agenci do sprzedaży maszyn do szycia potrzebni.

Rowery, zegarki, brzytwy, muzyczne instrumenty tanio — ilustrow. katalog darmo.
Karmelicki Dom Wysyłkowy Poznań, pl. Karmelicki 1.

ZASTĘPCY (czynni) poszukiwani na bardzo korzystnych warunkach dla rozprzedaży obligacji na raty nowym ułatwionym systemem. Sukces zapewniony — poważne stałe zarobki. **Małopolska Kasa Kredytowa-Lwów** — Małeckiego 2.

Ogłoszenia

każdego rodzaju przyniosą zawsze pożądany skutek, jeżeli je nadajecie w gazecie, która nietylko w obwodzie przemysłowym, lecz także i poza granicą tegóż obwodu jest mocno rozpowszechniona, a zatem ogłaszanie w naszej gazecie przyniesie wam wiele korzyści.

Baczność wyborcy i wyborczynie Wielkich Katowic!

W Katowicach wszyscy głosujemy na listę:

Narodowy Chrześcijański Blok Gospodarczy

mający następujące liczby:

Katowice-Centrum	Dąb	Bogucice-Zawodzie	Ligota-Brynów	Załęże
10	11	12	13	14

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Piątek **13** grudnia

Św. Łucji, panny i męcz., † 340 r.
Św. Autberta, biskupa wyznawcy.
Św. Otylji, panny i męcz., † 720 r.

SŁOW.: WŁADYSŁAWA.

Błogosławiony Bóg, który nie odrzucił modlitwy mojej i miłosierdzia swego odemnie. (Psalm LXV. 22.)

Oto Pan przyjdzie, iżby zbawił narody i żeby dał słyszeć głos chwały swojej. (Izajasz XXX. 18.)

Zdanie:

Życie to cierpień wątek,
Lecz kielich goryczy —
Spełniony wielkiem sercem,
Bóg do zasług wliczy.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godz. 7.34, zachodzi o godz. 15.42. — Księżyc wsch. o godz. 13.37, zach. o godz. 3.32.

Długość dnia 8 godzin 8 minut. — Zmiany powietrza: deszcz lub śnieg. — Jutro: mróz, śnieg, wietrzno.

Województwo śląskie.

* **Pomoc dla robotników huty Pokoju.** Ze Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego komunikują, że p. wojewoda mimo szczupłych funduszów, przeznaczonych na opiekę społeczną, polecił przyjść z pomocą w ogólnej kwocie 40.000 zł. robotnikom z Huty „Pokoju“, obarczonym licznemi rodzinami, którzy z powodu częściowego bezrobocia w tej hucie popadli w ciężkie położenie materjalne.

Z Katowickiego.

Katowice. (Z kroniki policyjnej.) Ze zwierzyńca w Katowicach skradziono żywego lisa wartości 60 złotych. — Eryk Makselon, ostatnio zamieszkały w Katowicach przywłaszczył sobie tysiąc złotych. Poszkodowany Józef Hozumbek z Katowic skierował sprawę do policji. Sprawca kradzieży zbiegł. — Józef Dzierzbicki z Katowic przywłaszczył sobie dowody osobiste Franciszki Bämke oraz portfel, zawierający 190 zł. Uwiadomiona o kradzieży policja odebrała portfel Dzierzbickiemu i wróciła go poszkodowanej.

— (Uchwały magistratu). Magistrat na swem posiedzeniu dnia 10 bm. uchwalił: 1) przyjąć do wiadomości, że już wczęto akcję podziału węgla dla ubogich. Akcja jeszcze w bieżącym tygodniu zostanie w większej części ukończona. Zapomogi gwiazdkowe także się już wypłaca; 2) przyjąć do wiadomości, że wpłynęły 200 000 zł. subwencji na budowę szkoły w Kolonji Prezydenta Mościckiego. Uchwały co do budowy tej szkoły zapadną później; 3) odroczyć sprawę wyszukania miejsca na ustawienie Pomnika Moniuszki, aż do przyszłego posiedzenia celem zbadania nowo wysuniętych propozycyj. 4) Oddać w dzierżawę restaurację w Domu Ludowym w Zawodziu p. Makoszowi w pierwszym roku za 700 zł. miesięcznie według propozycji deputacji nieruchomości; 5) Oddać salę Rady Miejskiej Korporacji „Silesia“ w dniu 4 stycznia przyszłego roku na zebranie tej korporacji; 6) Wyasygnować jak w przeszłym roku na urządzenie Gwiazdki dla tutejszych żołnierzy 2000 zł; 7) wyasygnować miesięczne pobory jako gwiazdkę wszystkim tym pracownikom miejskim, którzy pełnią służbę wojskową; 8) przyjąć do wiadomości projekty wstępne dot. przebudowy Rynku z tem, że w najbliższym czasie przeprowadzi się dalsze próby ruchu kołowego, tramwajowego i pieszego. Ostateczne ustalenie najodpowiedniejszego projektu nastąpi później; 9) odrzucić złożoną ofertę na dzierżawę terenów do eksploatacji przez Miasto materjałów brukowych na Wołyniu, gdyż Miasto nadal potrzebne materjały do budowy ulic chce kupować w prywatnych firmach.

— (Gwiazdka dla ubogich). Jak w roku ubiegłym, tak i w roku bieżącym wypłaca Urząd Opieki nad Ubogimi wsparcia gwiazdkowe dla biednych miasta. Osoby pobierające wsparcie bieżące winny zgłosić się po zapomogi gwiazdkowe w piątek, dnia 13 grudnia br. w godzinach urzędowych a mianowicie: Z dzielnicy I w szkole Szafranka pokój 10 b. — Z dzielnicy II. w Zawodziu (Ratusz) pokój sióstr miejsk. — Z dzielnicy III. w Załężu (Ratusz) pokój sióstr miejsk. — Z dzielnicy IV. w Ligocie (Ratusz).

— (Ceny chleba). Magistrat po porozumieniu z cechem piekarzy ustalił od czwartku dnia 12 grudnia 1929 r. począwszy, cenę wytyczną 70% chleba na 0.46 zł. za 1 kg.

— (Skutki lekkomyślności.) Klucznik Emanuel Comperlik z Katowic zeskoczył z wozu tramwajowego podczas jazdy kolejki elektrycznej. Comperlik upadł na bruk placu Wolności, przyczem doznał obrażeń. Pogotowie ratunkowe odstawiło go do szpitala miejskiego.

— (Wypadki samochodowe.) Sierżant Stanisław Piec z Katowic uwiadomił policję, że jego 7-letni synek został przejechany przez samochód osobowy. Chłopiec doznał złamania nogi. Nazwiska szofera dotychczas nie stwierdzono. — Szofer Józef Wojtynek z Siemianowic cofał autobus, przyczem samochód najechał na konduktora autobusu, Pawła Pichalę. Pogotowie ratunkowe odstawiło rannego konduktora do szpitala miejskiego.

Mysłowice. (Dzwony pogrzebowe.) W dniu swych 83 urodzin zmarł nagle były członek rady miejskiej, majster rzeźnicki, Tomasz Orgler. Pogrzeb odbędzie się w czwartek.

Roździeń w Katowickiem. (Sprawy komunalne.) Na ostatniem posiedzeniu rady gminnej uchwalono, że z okazji świąt Bożego Narodzenia otrzyma każdy bezrobotny 15 zł i 4 zł na każde dziecko. Miejscowi ubodzy otrzymają 100 procent swych miesięcznych poborów. Dla dzieci szkolnych uroczystości gwiazdkowe odbędą się w poszczególnych budynkach szkolnych. Dla każdego dziecka szkolnego uchwalono 1 zł. — Wydatki na czyszczenie ulic itp. podwyższono z 3 tysięcy na 24 tysiące zł. Podwyższenie tak znaczne nastąpiło dlatego, ponieważ wskutek odebrania bezrobotnym zapomóg, gmina musi zatrudniać bezrobotnych i w ten sposób utrzymywać ich rodziny. Koszt na odnowienie lecznicy podwyższono na 34 tysiące zł. Ogólne koszta renowacji będą wynosiły 59 tysięcy złotych. Na pokrycie wydatków za nadzwyczajne roboty w roku bieżącym gmina zaciągnie krótkoterminową pożyczkę w wysokości 75 tysięcy złotych. Ogólne wydatki na ten cel wynosiły 266 tysięcy złotych.

Michałkowice w Katowick. (Los górnika.) Zatrudniony na kopalni „Maks“ robotnik Maksymiljan Krysel doznał zmiażdżenia nóg. Nieszczęśliwego odstawiono do lecznicy w Siemianowicach.

Z Król. Huty.

Królewska Huta. (Z życia zorganizowanego nauczycielstwa.) W sobotę 7 grudnia odbyło się w Królewskiej Hucie na sali Hotelu Polskiego zebranie koła Stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowych nauczycieli szkół powszechnych. Przewodniczył prezes p. Karmański. Po przyjęciu nowych członków przystąpiono do sprawozdań z kasy, z bibljoteki i z działalności „Zespołu Pracy Pedagogicznej“. Ze sprawozdań wynika, że stowarzyszenie pod dzielnem kierownictwem prezesa p. Karmańskiego rozwija się bardzo pomyślnie. W tym roku szkolnym stowarzyszenie urządziło już 5 wycieczek naukowych. Nauczycielstwo zwiedziło hutę i przetwórnię smoły w Wielkich Hajdukach, kopalnię galmanu „Biały Szarlej“, cynkownię w Lipinach i „Polskie Radjo“ w Katowicach. Obecnie zostanie urządzona wycieczka do Chorzowa celem zwiedzenia elektrowni. Stowarzyszenie prowadzi 3 kursy: języka niemieckiego, francuskiego i stenografji. Oprócz tego projektuje się wycieczkę naukową zagraniczną podczas wakacyj letnich. Wycieczka ma objąć: Niemcy, Belgję, Francję, Szwajcarję, Austrję i Czechy. Nauczyciel p. Karuga wygłosił referat na temat: „Nauczycielstwo i jego stanowisko wobec S. M. P., który został przyjęty hucznymi oklaskami. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której nauczycielstwo wypowiedziało się za współpracą z S. M. P. Uchwalono, że koło St. Ch. N. N. Sz. P. w Królewskiej Hucie da się zapisać jako członek do każdego S. M. P., jakie istnieją na terenie miasta. Na każde zebranie S. M. P. stowarzyszenie wyśle swoich referentów. Wobec tego młodzież Królewskiej Huty będzie miała zapewnione poparcie wśród nauczycielstwa królewskohuckiego.

— (Okropny wypadek.) Pewna kobieta wypadła z tramwaju podczas jazdy kolejki elektrycznej. Nieszczęśliwa zmarła w lecznicy miejskiej, nie odzyskawszy przytomności. Nazwiska kobiety dotychczas nie stwierdzono. Zwłoki znajdują się w szpitalu miejskim.

— (Śmiertelny wypadek w hucie.) Zatrudniony w wytwórni mostów w Królewskiej Hucie 23-letni robotnik Müller był zatrudniony malowanie belek żelaznych. Przy zbliżaniu się dźwigni Müller odskoczył na fałszywą stronę, przeto został zmiażdżony. Nieszczęśliwy zmarł w kilka godzin po wypadku.

— (Sprzeniewierca pod kluczem.) Inkasent Józef Topioł został aresztowany i osadzony w więzieniu sądowem w Królewskiej Hucie. Jak już donieśliśmy, Topioł sprzeniewierzył 325 złotych na szkodę M. Gelbanda w Królewskiej Hucie.

— (Aresztowanie.) Hubert Ficek z Bytomia został aresztowany w Królewskiej Hucie za nielegalny pobyt w kraju oraz dokonanie karygodnego czynu. Ficka osadzono w więzieniu sądowem. — W tym samym dniu osadzono w więzieniu królewskohuckiem 22-letniego Fr. Badurę. Był on poszukiwany przez sąd grodzki w Królewskiej Hucie.

Z Świętochłowickiego.

Szarlociniec w Świętochłowickiem. (Zamykać chlewiki.) Podczas jednej z minionych nocy nieznani złodzieje wyrwali skobel przy chlewiku na podwórzu Jana Zająca. Następnie włamywacze zabili na miejscu wieprza, ważącego około 3 centnary i rozćwiartowali go. Pół wieprza sprawcy zabrali ze sobą, drugą połowę zostawili na podwórzu. Posterunkowy Muras spotkał sprawców, którzy łup złodziejski wieźli na wózku ręcznym. Na widok policjanta złodzieje rozpierzchli się na wszystkie strony. Dzięki tej okoliczności Zając otrzymał także drugą połowę świni. Nazwisk włamywaczy dotychczas nie ustalono.

Nasze listy w miastach Woj. Śląskiego.

W dniu 15 grudnia wszyscy głosują jedynie na następujące listy:

W Cieszynie na listę Nr. 1. (Zjednoczonych Ugrupowań Polskich).

W Strumieniu na listę Nr. 1. (Polska Lista Bezpartyjna, poza tem na następujące gospodarcze listy prorządowe: **Nr. 2, 3, 4, 5, 6, 7.**

W Skoczowie na listę Nr. 4. (Polską Listę Obywatelską.)

We Wodzisławiu na listę Nr. 2. (Bezpartyjną Polsko-Katolicką Listę Gospodarczą.)

W Żorach na listę Nr. 1. (Lista Polska.)

W Pszczynie na listę Nr. 4. (Polskie Zjednoczenie Gospodarcze.)

W Miasteczku na zblokowane listy Nr. 1. (Obywatelska Polska Robotniczo-Gospodarcza) — **na Nr. 3.** (Partja Polska Obywatelsko-Gospodarcza) — **na Nr. 4.** (Polska Gospodarcza Robotnicza).

W Lublińcu na Nr. 1. (Polska Katolicką Lista Gospodarcza.)

W Katowicach na Nr. 10. (N. Ch. B. G. Katowice-Centrum) — **na Nr. 11.** (N. Ch. B. G. Katowice-Dąb) — **na Nr. 12.** (N. Ch. B. G. Katowice-Bogucice-Zawodzie) — **na Nr. 13.** (N. Ch. B. G. Katowice-Ligota-Brynów) — **na Nr. 14.** (N. Ch. B. G. Katowice-Załęże).

Szarlej w Świętochłowickiem. (Los górnika.) Górnik Jan Bacik został przysypany przez spadający kruszec. Rannego odstawiono do lecznicy brackiej w Siemianowicach. Wypadek wydarzył się na kopalni „Biały Szarlej“.

Piekary Wielkie w Świętochłowickiem. (Wypadek na ulicy.) Piotr Mżyk z Piekar Wielkich został potrącony przez nieznanego rowerzystę. Mżyk upadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie rękę. Wypadek wydarzył się na ulicy Marjackiej.

Brzeziny w Świętochłowickiem. (Nielegalne przekroczenie granicy.) Stefan Banak i Bolesław Golden z Sosnowca przekroczyli nielegalnie granicę z Niemiec do Polski. Urzędnicy straży granicznej stwierdzili, że obaj uprawiają przemytnictwo. — H. Langer i Paweł Siodlok przekroczyli granicę polską, chociaż nie posiadali paszportów ani karty cyrkulacyjnej. W tym wypadku chodzi o obywateli niemieckich. Osadzono ich w więzieniu sądowem w Królewskiej Hucie.

Z Pszczyńskiego.

Kosztowy w Pszczyńsk. (Śmiertelny wypadek.) Na torze kolejowym kopalni książęcej w Kosztowach przetaczano wagony z węglem. Przetokowy Walenty Jaromin z Imielina, lat 48, został pochwycony przez wagon

Do wszystkich wyborców Wielkich Katowic.

Komitet Wyborczy Narodowego Chrześcijańskiego Bloku Gospodarczego na Wielkie Katowice podaje do ogólnej wiadomości wyborców, że wszystkie listy Narodowego Chrześcijańskiego Bloku Gospodarczego, które noszą następujące numera 10 (Katowice-Centrum), 11 (Dzielnica Dąb), 12 (Dzielnica Bogucice-Zawodzie), 13 (Dzielnica Ligota-Brynów) i 14 (Dzielnica Załęże) **połączone są zwiazkiem list, celem wyzyskania tak zwanych resztek głosów.**

Poszczególne dzielnice zasadniczo winny głosować na swą listę dzielnicową, **każdy jednak wyborca Wielkich Katowic bez względu na to, czy głosuje w centrum, czy w której z dzielnic, może według swego uznania głosować na którąkolwiek z list Narodowego Chrześcijańskiego Bloku Gospodarczego (10, 11, 12, 13, 14), gdyż wszystkie głosy, które padną na te listy liczą się wspólnie.**

rzucony pod koła. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

Łaziska Średnie w Pszczyńskiem. (Skutki krótkiego spięcia przewodów elektrycznych.) W pewnym pokoju domu sypialnego przy kopalni książęcej nastąpiło tak zwane krótkie spięcie przewodów elektrycznych. Z tego powodu wybuchł w izbie pożar. Szkoda wynosi 750 zł.

Wielki Chełm w Pszczyńskiem. (Złodzieje w plebanji.) Podczas jednej z ubiegłych nocy włamali się nieznani złodzieje do plebanji w Wielkim Chełmie. Sprawcy wyważyli drzwi, poczem weszli do kancelarji ks. proboszcza. Włamywacze skradli 200 złotych, okulary, dwa noże oraz pistolet marki „Parabellum". Policja wdrożyła dochodzenia.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Przedstawienie teatralne.) Sodalicja Marjańska żeńskiego gimnazjum Sióstr Urszulanek urządza w niedzielę 15 grudnia wieczorem o godz. 7.30 na sali Hotelu Świerklaniec przedstawienie teatralne. Odegrany będzie dramat religijny: „Gdzie jesteś Panie?". Uprasza się o liczny udział.

— (Przemytnicy pod kluczem.) Wywiadowcy straży granicznej w Rybnickiem aresztowali dwóch przemytników, którymi są robotnicy Jan Skrzypczyk i Henryk Esler z Katowic. Każdy z nich niósł worek, zawierający półtora centnara wyrobów tytoniowych. Obydwóch osadzono w więzieniu sądowem.

Żory. (Dziewczyna zasądzona za kradzież z włamaniem.) Służąca Marja Szcześniak została skazana na 3 miesiące więzienia. Dziewczyna ta włamała się do mieszkania swego byłego pracodawcy.

Wodzisław. (Z parafji.) Proboszcz parafji wodzisławskiej, W. ks. dziekan Sznalke, obchodził w ubiegłą niedzielę 25-lecie pracy duszpasterskiej.

Rydułtowy w Rybnickiem. (Zasądzony za obrazę starosty.) Były sztygar Karol Paszenda z Rydułtów stawał w tych dniach przed sądem grodzkim w Rybniku. Akt oskarżenia zarzucał mu obrazę naczelnika powiatu rybnickiego na posiedzeniu zastępstwa gminnego. Oskarżony został skazany na 100 zł kary pieniężnej.

Przyszowice w Rybnickiem. (Walka z przemytnictwem.) Dwóch strażników granicznych spotkało trzech przemytników. Na widok funkcjonarjuszy straży granicznej przemytnicy zaczęli uciekać w kierunku granicy. Strażnicy oddali za nimi kilka strzałów, lecz kule chybiły celu. Przemytnicy zbiegli na stronę niemiecką. Towar skonfiskowano. Paczka, porzucona przez przemytników zawierała tysiąc 150 sztuk niemieckich cygar.

Szczygłowice w Rybnickiem. (Z kroniki pożarowej.) Z nieznanej przyczyny wybuchł pożar w stodole Józefa Schmidta. Pastwą ognia stał się budynek oraz znaczny zapas słomy.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Parcelacja.) Teren, znajdujący się w pobliżu Lasowic przy torze kolejowym do Lublińca, między szosą lasowicką, a drogą łącznikową przy hucie Hugona, podzielono na 45 parcel. Na parcelach tych zostaną postawione domy osiedlcze. Szerokość każdego budowiska wynosi 20 do 25 metrów, długość 50 metrów. Przy każdym domu będzie więc miejsce na ogród. Ów teren osiedlczy, którego czwartą część zabudowano w roku 1925, przecinają dwie drogi. Szerokość każdej drogi wynosi 6 metrów.

Świerklaniec w Tarnogórskiem. (Powrót rodziny książęcej.) Książę Henckel v. Donnersmarck powrócił w tych dniach do Świerklańca. Z powodu choroby książę wraz z rodziną przebywał przez dłuższy czas w zagranicznej miejscowości kąpielowej.

— (Komisaryczny ławnik.) J. Warzecha ze Starego Chechła został mianowany komisarycznym ławnikiem w gminie Świerklaniec.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W Katowicach płacono w dniu 11 grudnia: za 100 złotych 46.82 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 213.60 złotych.

W Warszawie płacono w dniu 11 grudnia: za 100 franków francuskich 35.00 zł, za 100 franków szwajcarskich 172.68 zł, za 100 koron czeskich 26.36 złotych.

Warszawska giełda zbożowa
w dniu 11 grudnia 1929 r.

Żyto 25.00—25.25, pszenica 39.50 do 40.00, jęczmień na krupy 25.50 do 26.50, jęczmień browarowy 27.50 do 29.50, owies 24—25.00, mąka żytnia 40.00—42.00, mąka pszeniczna 61.35, osucie żytnie 14.00—14.25, osucie pszeniczne 20—21.00, biała fasola 90.00 do 95.00. Obrót mały.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Schwytany na gorącym uczynku.) Zawodowy złodziej, Jan Pabjan, włamał się do składu Jana Kowali przy ulicy Szersznika i usiłował przywłaszczyć sobie pieniądze, które znajdowały się w szufladzie. Zatrudniony u wymienionego kupca uczeń Wiktor König przytrzymał Pabjana, który jest podejrzany również o dokonanie włamania do składu Adeli Weissowej w Cieszynie. Stwierdzono, że Jan Pabjan zbiegł niedawno z więzienia w Hulczynie. Policja osadziła go w więzieniu.

— (Zasądzeni za włamanie i kradzież pieniędzy.) W miesiącu wrześniu roku bieżącego włamali się złodzieje do wojewódzkiego urzędu budowlanego w Cieszynie. Włamywacze skradli 56 tysięcy złotych. Pieniądze były przeznaczone na wypłatę. Jak niedawno donieśliśmy, sprawcami kradzieży byli niejaki Kisiała i jego siostra. Większą część pieniędzy włamywaczom odebrano. Kisiała i jego siostra odpowiadali w tych dniach przed sądem w Cieszynie. Kisiała został skazany na 15 miesięcy, siostra jego na 3 miesiące więzienia.

Bielsko. (Samobójstwo.) Służąca Anna Durczak z Ustronia, lat 21, popełniła samobójstwo. Po spożyciu kolacji Durczakówna odkręciła w swym pokoju kurek od przewodu gazowego. Na drugi dzień rano znaleziono jej zwłoki. Przyczyną samobójstwa była niechęć do życia. Durczakówna służyła u niejakiego Habera w Bielsku.

— W tym samym dniu targnęła się na swe życie 26-letnia służąca Anna Staniach z Nowego Sącza, zatrudniona u kupca A. Gellera w Chybiu, powiat Bielski. Wymieniona służąca wypiła znaczną ilość kwasu octowego. Pogotowie ratunkowe odstawiło ją do lecznicy w Bielsku. Przyczyną targnięcia się na własne życie była zawiedziona miłość.

— (Nieszczęście kolejowe.) Na tutejszym dworcu kolejowym wydarzyło się nieszczęście z powodu zbyt szybkiej jazdy pociągu. Około godziny 23 pociąg osobowy, zdążający do Kalwarji, wjechał na niewłaściwy tor, na którym stało kilka wagonów. Kierownik pociągu Andrzej Bem i ks. dr. St. Tomasik z Krakowa doznali obrażeń. Wagony znajdujące się na torze zostały uszkodzone. Stwierdzono, że winę ponosi kierownik parowozu, który wjechał na dworzec kolejowy zbyt szybko, więc nie mógł zawczasu zahamować biegu pociągu pomimo sygnałów świetlnych.

Zabłocie. (Samobójstwo.) Jan Gmuzdek, mieszkający w Zabłociu, lat 43, popełnił samobójstwo przez utopienie. Zwłoki wydobyto ze stawu w Zabłociu. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwów.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Zasądzony za rabunek i ostrzeliwanie policjanta.) W styczniu roku bieżącego czterech bandytów, uciekając z łupem, zasypało gradem kul policjanta Stanisława Torbę. Policjant zastrzelił niejakiego Kosalkę, jednak sam odniósł ciężkie rany. Dwóch innych przestępców zdołano ująć i w tych dniach stawiono ich przed sądem, który skazał jednego z nich Jana Ręgalika na 5 lat więzienia, drugiego zaś uwolnił z powodu braków dowodu winy. Czwarty bandyta, Jan Kolata otoczony przez policję podczas obławy odebrał sobie życie.

Olkusz. (Nagły zgon ucznia szkolnego.) Podczas egzaminu w szkole rolniczej w Przysiążu zmarł nagle jeden z uczniów, Jan Brandys. Wskutek tego egzaminy przerwano.

Września. (Śmiertelne pchnięcie widłami.) W Królewcu, powiat Wrześnią, w czasie młócenia zboża 51-letni Stanisław Antonius został pchnięty nożem, wskutek nieostrożności, widłami w oko przez robotnicę Marję Krynkę. Pchnięcie było tak nieszczęśliwe, że Antonius zmarł wkrótce.

Zbąszyń. (Samobójstwo niesumiennego urzędnika.) Przed kilku dniami rzucił się pod pociąg pospieszny, zdążający ze Zbąszynia do Poznania, listonosz Karol Jankowiak, ponosząc śmierć na miejscu. Powodem samobójstwa było sprzeniewierzenie pieniędzy państwowych.

Z dalszych stron.

Berlin. (Konferencja azotowa.) Pisma berlińskie donoszą, że główni producenci nawozów azotowych postanowili zwołać międzynarodową konferencję azotową na wiosnę roku 1930. Przedmiotem konferencji będzie przegląd wszelkich nowych zdobyczy wiedzy, dotyczących stosowania związków azotowych w rolnictwie, z wyłączeniem wszelkich tematów o charakterze handlowym lub zabarwieniu politycznem. Będzie to trzecia z rzędu konferencja tego rodzaju, poprzednie dwie miały miejsce: pierwsza w Biarritz we Francji w roku 1926, druga nad Adrjatykiem w roku 1928.

Sprawy towarzystw.

Związek Polskich Restauratorów Właścicieli Kawiarń i Hoteli na województwo śląskie urządza zebranie w piątek 13 grudnia o godzinie 2 po południu na sali „Do Wypoczynku" w Katowicach, ul. św. Jana. Zarząd uprasza o przybycie członków oraz wszystkich restauratorów-Polaków z Katowic i okolicy, którzy dotychczas do związku nie wstąpili.

Baczność budowlarze! W czwartek 12 grudnia o godz. 6 wieczorem odbędzie się w Katowicach w lokalu „Strzechy Górniczej" przy ulicy Andrzeja wspólne zebranie członków filji rzemieślniczej, robotniczej, podmajstrów, ceglarzy, kamieniarzy Związku pracowników budowlanych Z. Z. P. Nader ważne sprawy!

Makoszowy. Tow. śpiewu „Cecylja" urządza walne zebranie w niedzielę 15 grudnia o godz. 18 w sali urzędu gminnego. Zarząd uprasza o przybycie członków czynnych i nieczynnych.

Królewska Huta. Zebranie tow. gimnastycznego „Sokół" odbędzie się w sobotę 14 grudnia o godz. 19.30 w sali Z. Z. P. przy ul. Marszałka Piłsudskiego 3.

Nowy Bytom. Komitet T. C. L. zaprasza rodaków i rodaczki na odczyt, który wygłosi dr. Ciszewski na temat: „Co to jest choroba". Odczyt będzie wygłoszony w niedzielę 15 grudnia o godz. 16.30 w ochronce. Uprasza się, by dzieci nie zabierano ze sobą.

Ornontowice. W niedzielę 15 grudnia o godz. 2 po południu odbędzie się zebranie inwalidów, wdów i sierot u p. Kotyczki. Zarząd uprasza o liczny udział.

Rozbudowa szkolnictwa powszechnego na terenie Wielkich Katowic.

11 grudnia b. r. odbyła się konferencja pod przewodnictwem wojewody Grażyńskiego, z udziałem naczelnika Wydziału Oświecenia Publicznego Regorowicza i prezydenta miasta Katowic, dr. Adama Kocura, w sprawie pomieszczenia szkół powszechnych w Katowicach.

Na konferencji tej postanowiono budowę następujących szkół powszechnych kosztem miasta:

1. szkoła powszechna na Zawodziu o 26 klasach,
2. szkoła przy ul. Mikołowskiej o 20 klasach,
3. szkoła powszechna przy szkole im. Marji Konopnickiej, zaś kosztem województwa,
4. szkoła na kolonji im. Prezydenta Mościckiego w Załężu o 16 klasach.

Szkoły te będą wyposażone we wszystkie nowoczesne urządzenia z dziedziny budownictwa szkół, jak gabinety, pracownie, sale gimnastyczne, basen kąpielowy, natryski, szatnie itp.

Niezależnie od tego uzyskają szkoły w przyszłym roku pomieszczenie w szkole Szafranka, skąd zostaną przeniesione biura magistratu, Wydziału Pracy i Opieki Społecznej, do nowo wznoszonego budynku przy ul. Młyńskiej. Po wykończeniu przez magistrat budynku dla żłóbka i ochronek przy ul. Strzeleckiej, zostaną oddane do dyspozycji szkoły przy ul. Dąbrówki, 4 sale, zajęte dotąd dla żłóbka i ochronki, utrzymywanych przez magistrat.

Ponadto w związku z budową magistrackich bloków robotniczych przy ul. Wełnowskiej postanowiono w najbliższych dwóch latach wybudować szkołę dla tej nowej kolonji robotniczej, do której uczęszczałyby również dzieci z Katowic, mieszkające poza torem kolejowym.

Konferencja zajmowała się również obmyśleniem środków zapewnienia bezpieczeństwa dzieci szkół wydziałowych przy ul. Szkolnej ze względu na wrastający gwałtownie ruch na ulicy Marszałka Piłsudskiego. Postanowiono zatem utworzyć dostęp do szkół wydziałowych od strony Rawy, która na przestrzeni od szkół wydziałowych aż do miejskiej targowicy już w przyszłym roku będzie przykryta.

W r. 1931 będzie można oddać do dyspozycji szkolnictwa powszechnego budynek powojewódzki po wzniesieniu osobnego budynku dla konserwatorjum muzycznego. Pomieszczona tam będzie wzorowa szkoła powszechna oraz instytut pedagogiczny.

Od ul. Francuskiej po obu stronach ul. Szafranka zamierza magistrat wybudować gmachy, przeznaczone dla szkół dokształcających. Zagadnienie osobnego budynku dla tych szkół na obszarze W. Katowic ma wyjątkowe znaczenie ze względu na to, że do szkół dokształcających uczęszcza tu około 2000 młodzieży przemysłowej i rzemieślniczej, mieszczącej się dzisiaj katem i tylko wieczorami w szkołach powszechnych.

Wreszcie poruszono pilną potrzebę utworzenia regularnej szkoły zawodowej żeńskiej, któraby objęła szereg oddziałów: np. gospodarstwa domowego, krawieczczyzny, bieliźniarstwa, hafciarstwa, trykotarstwa, ewent. ogrodnictwa itp.

W dalszej perspektywie w związku z planami utworzenia kolonji robotniczej w Ligocie i budowy stacji przetokowej w Giszowcu, uznano potrzebę budowy szkoły w Ligocie i drugiej szkoły na Muchowcu. W ten sposób władze wojewódzkie oraz magistrat załatwiłyby zasadniczo przesilenie, jakie jeszcze daje się odczuwać w szkolnictwie powszechnem, które cierpi na brak pomieszczeń.

Błogosławiona Bronisława.

Opiekunka dzieci i orędowniczka uciemiężonego ludu.

W izbie czeladnej na obronnym zamku Kamieniu, należącym do możnego rodu Odrowążów rozsiadły się prządki przy kołowrotkach i słuchały opowiadań młodziutkiej Bronisławy, córki pana kastelu, Stanisława i żony jego Anny z Gryffów.

Rodzice śląskiej magnatki życzyli sobie, aby córa ich zżyła się z ludem pracującym, poznała jego troski i potrzeby, i mogła być poniżej rozumną i sprawiedliwą panią.

W dzień kapelan zamkowy nauczał kasztelankę mądrości boskich i światowych, wieczorem powtarzała zaś pojętna uczennica służbie to, czego się nauczyła.

A piękny i dobry zdał się panience świat, więc nadziwić się nie mogła, że serca ludzkie targa ból i domy człowiecze nawiedza troska i nieszczęście. —

Pewnej zimy, gdy srogi mróz ścisnął ziemię, dowiedziała się kasztelanka, że ludzie z włości Jej ojca mrą na zaraźliwe choroby i codzień dochodziły Ją słuchy, iż w chatach pozostały sieroty, zdane na łaskę losów i opiekę obojętnych ludzi.

Panienka nie wyobrażała sobie doli sierocej, a ponieważ słyszała, iż jest straszną, postanowiła przekonać się na własne oczy.

Śnieżyca cięła na dworze, gdy samowtór z towarzyszką od kołowrotka weszła kasztelanka do chaty. W mrocznej izbie siedziało wtulonych w siebie czworo dzieci. Najmłodsze liczyło niespełna lat trzy i na widok nieznanych twarzy, wybuchnęło płaczem.

Kasztelanka zabrała dzieci do dworu i sama je opatrywała, uważając za najwyższą radość, iż może im osładzać sieroctwo.

Kasztelanka zabrała dzieci do dworu i sama je opatrywała, uważając za najwyższą radość, iż może im osładzać sieroctwo.

A skoro zajaśniały pierwsze promienie wiosny, panienka z Kastelu założyła wirydarzyk pełen ziół leczniczych aby ratować chorych i wydzierać ich śmierci.

Ponieważ praca w ogrodzie przekraczała siły dziewczęce, więc matka przysłała Jej do pomocy służebne. Lecz Bronisława odesłała dziewki do domu, gdyż sama bez żadnej wyręki chciała wyhodować zioła pożyteczne dla ludzi.

Jakoż zebrała jesienią ogromny plon, aż dziwne było i niezrozumiałe, że tak obficie obrodziła ziemia i starczyło leków dla wszystkich potrzebujących.

I nikomu się nie dawała zastąpić w niesieniu ratunku chorym i nieszczęśliwym.

Znała ich wszystkich i czuła się nad miarę szczęśliwą, jeśli zdołała umilić ludzkie cierpienia.

A zjawiła się jak blask słoneczny w pochmurny dzień jesienny, niosąc radość sercom i ciesząc ich oczy.

Przez zamek w Kamieniu przepływała stale fala gości.

I nie było dnia, aby ktoś z przejezdnych nie zawadził o mury kastelu i nie odwiedził możnych Odrowążów.

A wśród gości nietylko panowie z świetnemi pocztami, lub szlachetnie urodzeni krewniacy, lecz rzęsto i skromny pielgrzym zawitał do Kamienia, niosąc pamiątki z cudownych miejsc, a nawet z samej Palestyny.

O Ziemi Świętej nasłuchała się Bronisława niemal od samego dzieciństwa.

Wszakżeż pradziad Jej, Jaksa, był rycerzem krzyżowym i w orszaku Henryka Sandomierskiego ciągnął na zdobycie Grobu Zbawiciela.

Każdy krok tej wyprawy znała kasztelanka i czciła pamięć pradziada jako świętego męża, który, po utracie księstwa Łużyckiego, wydartego mu zdradnie przez Albrechta Niedźwiedzia przeniósł się na stałe do Polski i fundował liczne kościoły, oraz klasztor „Stróżów Grobu Świętego w Miechowie.

Wyobraźnię dziewczyny podniecały zasłyszane wieści o świętobliwościach trzech bliskich Jej krewniaków Odrowążów; Iwona, Jacka i Czesława, którzy zażywali w Krakowie wielkiej wziętości i cieszyli się mianem pobożnych i wybitnych kapłanów.

Pewnego razu zawitał do Kamienia bogobojny pielgrzym i usiadłszy w izbie czeladnej, począł wyprawiać o dziwach, spotykanych w swych wędrówkach.

Przechodził właśnie przez Kraków i nie mógł się nachwalić wspaniałości tego miasta pełnego pięknych świątyń i okazałych budowli.

I szczególnie wymownie rozpowiadał o cudach Świętego Stanisława, biskupa, który, choć zamordowany rozsiekany w kawały, zjawia się nocami w wawelskiej katedrze i odprawia nabożeństwo.

A dzwony, nietargane ręką ludzką, dzwonią wtedy na wieży, a kościół płonie od gorenia setek świateł. Kasztelanka słuchała z zapartym oddechem opowieści pielgrzyma i w duszy Jej zrodziło się pragnienie odwiedzenia świętego miasta i złożenia hołdu na grobie świętego męczennika.

A właśnie stryj Iwo Odrowąż przysłał do Kamienia pismo z zawiadomieniem o swym wyborze na biskupa krakowskiego i o rychłej podróży do Rzymu celem uzyskania zatwierdzenia w Stolicy Apostolskiej.

Zapraszał więc brata Stanisława do stolicy, aby się z nim pożegnał przed wyjazdem.

Wybierał się zaś w drogę w towarzystwie Jacka i Czesława, swych bratanków.

Czemśpieszniej poczęto się przygotowywać do podróży i niebawem posuwała się krakowskim traktem kawalkata jeźdźców, otaczających kolasę, w której zajmowała miejsce Bronisława wraz z matką i niewieścim dworem.

Pobyt w Krakowie zadecydował o dalszych losach Bronisławy.

W miejscu cudownych pamiątek, w otoczeniu świątyń, które wspaniałością przechodziły to wszystko, co kiedykolwiek widziała w swem życiu młoda kasztelanka, dojrzewała Jej dusza do wzniosłych celów.

Poczuła marność tego świata, bolesną złudę życia i zrozumiała, że prawdziwe szczęście znajduje się poza ziemią w obcowaniu z nieskończonym majestatem boskim. Słodycz mistyczna osiadła na Jej obliczu i kasztelanka coraz bardziej stawała się podobna do aniołów, którzy z dobrym podszeptem zbliżają się do ludzi i chronią ich, „by o kamień nie zawadzili nogą“.

Piękną była i młodą, liczyła ledwie piętnaście wiosen i uśmiechał się do Niej czar życia najkraśniejszemi powabami.

Odtrąciła je z pogardą, by pogrążyć się w radosnej miłości Boga.

A gdy wpadała w zadumę, przedmiotem Jej dziewczęcych marzeń był Umęczony Zbawiciel na Krzyżu, którego mieniła się najkorniejszą służebnicą.

Pogrążona w tej mistycznej zadumie, odwiedziła Bronisława wraz ze swą matką klasztor Norbertanek na Zwierzyńcu.

Fundował go pradziad kasztelanki i sprowadził z Czech białe zakonnice, ciesząc się niepomiernie, iż wraz z niemi przybyła jego synowica, bogobojna Weruka.

Surową była reguła Norbertanek.

Skoro zapadła za dziewczyną krata klasztorna, raz na zawsze straconą była dla świata służebnica boska.

A właśnie tego oddalenia od pomijających marności pragnęła Bronisława.

Nie zdradzając postanowienia, ślubowała w głębi duszy, iż zostanie zakonnicą.

Nie przerażały Jej pokuty, częste posty, ustawiczne umartwienia i gruba włosiennica, a milczenie pełne bogobojnego skupienia wydało się pięknej kasztelance najrozkoszniejszą symfonją mistyczną, która zbliża dusze do majestatu Bożego.

Zbrzydła Jej ziemia, gdy patrzyła w niebo.

Między ślubowaniem a spełnieniem ślubu upływały jednak długie miesiące.

Rodzice poczęli przemyśliwać o wydaniu córki za mąż, rozumiejąc, iż nowe obowiązki i nowe cele odmienią usposobienie jedynaczki, która stawała się z dniem każdym coraz bardziej obojętną na otaczające Ją zjawiska, dla uciech miała uśmiech pobłażania, a przykrości przyjmowała z radością.

I jeśli dawnym zwyczajem zasiadała wśród rówieśnic w izbie czeladnej przy kołowrotku, opowiadała o żarliwej swej tęsknocie za Najświętszym Oblubieńcem, który króluje w niebie i przygarnia do Siebie dusze czyste i bezgranicznie Go miłujące.

A biegnąc do kurnych chat z pociechą i lekami, wnosiła nietylko ulgę w cierpieniach cielesnych, ale rozsiewała takie boskie tchnienie świętości, iż ludzie mawiali:

— Anioł był u nas z nieba zesłany.

Nadeszły właśnie z Krakowa listy od stryja Iwona z ważnemi wiadomościami. Biskup krakowski donosił o swym powrocie z Rzymu i spotkaniu się w wiecznem Mieście ze świętym Dominikiem, który natchnął Jacka i Czesława Odrowążów do przywdziania habitów zakonnych.

Wiadomość ta wstrząsnęła Bronisławą.

Czyżby Jej, córce tego samego rodu wzbraniano pójść śladami świętych krewniaków?

Odważnie więc stanęła przed obliczem rodziców i krzyżując ich plany małżeńskie, odezwała się, pełna pokory:

— Jeśli pragniecie uczynić mnie szczęśliwą, pozwólcie, niech przystanę na służbę Chrystusową!

Nie po myśli kasztelana i jego małżonki było takie życzenie jedynaczki, lecz nie śmieli się sprzeciwiać, prosili tylko, by odwlekła termin wstąpienia do klasztoru, celem gruntowniejszego wybadania swego powołania.

Równocześnie zaś wydano rozporządzenie, aby jak najhuczniej było na ich dworze.

Sprowadzono kapele, pozwano wielu wędrownych pieśniarzy, którzy z cudnemi kanzonami przebiegali śląskie ziemie, spraszano najświetniejszą młodzież na łowy, uczty i turnieje, a starodawny gród w Kamieniu zmienił się w siedlisko nieustannych zabaw, biesiad i festynów.

Bronisława królowała w tem otoczeniu, a wśród gwaru uciech światowych tem jaskrawiej odbijała jej postać, pełna anielskiej słodyczy i świętego skupienia.

I choć kraśniała młodością, wdziękiem i urodą, budziła taki szacunek, iż wpatrywano się w Nią niby w obraz godny czci największej.

A był między młodzieżą, zabiegającą o względy Bronisławy, Zyndram z Witkowic, jednak szczególnie sprawny do konia, oszczepu i tańców.

Przepadały za nim dworskie panny i śmiało rzec można, iż nie było żadnej, którąby nie chciała zostać jego żoną.

Zyngram upatrzył sobie jednak kasztelankę i ku niej zwracał swe uczucia, szukając sposobności, aby wyrazić swą miłość.

Nigdy jednak nie mógł dokonać zamierzenia, albowiem Bronisława, domyślając się zwierzeń młodzieńca, unikała z nim spotkania i rozmowy.

Lecz pewnego ranka wypatrzył Zyndram kasztelankę w kaplicy.

Klęczała przed krucyfiksem i zanosiła gorące modły do najświętszego Oblubieńca, nie słysząc kroków młodzieńca.

Dotknął ręką jej dłoni i wyszeptał:

— Jesteś moja najmilsza!

Nie wzdrygnęła się na te słowa Bronisława, lecz ująwszy Zyndrama za rękę, odrzekła:

— Jeśli pragniesz być mi miłym, ukochaj Chrystusa nadewszystko!

Skoro wyszli do kaplicy dworscy ludzie, ujrzeli klęczącą przed ołtarzem parę i rozeszła się po zamku nowina, iż kasztelanka poślubi Zyndrama.

Lecz jakież było zdziwienie dam i rycerzy, gdy tegoż jeszcze dnia zjawił się młodzieniec w zakonnym kapturze i nazajutrz odjechał do Tyńca, aby dokonać bogobojnego żywota w benedyktyńskim klasztorze.

Upływały tygodnie i miesiące, na nieustannej wesołości, a kasztelanka zamiast ochoty do życia świeckiego, w coraz większą wpadała zadumę i z ciężkim sercem wypełniała wolę ojcowską, który nakazywał córce wdziewać na siebie najprzedniejsze szaty i uczestniczyć we wszystkich ucztach i zabawach.

Wreszcie ojciec dał za wygraną i postanowił zastosować się do woli córki.

•

Jakby na gody weselne jechała Bronisława do Krakowa, aby wstąpić do klasztoru Norbertanek. Towarzyszyli Jej rodzice i kilka wiernych służebnych odprowadziło kasztelankę aż do kraty klasztornej, poza którą miała dla nich zniknąć na zawsze.

I nastał dzień obłóczyn.

Jak przystało córze wielkiego domu, zjawiła się Bronisława ubrana w najdroższe szaty i klejnoty, a gdy po skończonem nabożeństwie przyniosły siostry biały habit, zdarła z siebie ozdoby i ofiarowała je na cele zakonu.

Ozdobą klasztoru nazywano Bronisławę, gdy w nowicjacie przygotowywała się do wieczystej profesji.

Świeciła bowiem innym siostrom przykładem i przyjęte na siebie obowiązki spełniała tak skrupulatnie i pokornie, że wzmagał się duch ładu i pobożności w zakonie, a mniszki, patrząc na żywy wzór nowicjuszki, pragnęły dorównać Jej w doskonałości.

I mimowoli stała się Bronisława z nowicjuszki, wprawiającej się w życie zakonne, mistrzynią sióstr i ożywicielką doskonałego żywota.

A gdy święty Jacek wrócił w habicie dominikańskim do Krakowa i rozpoczął w roku 1222 pracę kaznodziejską, zwrócił uwagę na klasztor sióstr Norbertanek, w którym przebywała stryjeczna jego siostra, Bronisława.

Święty Jacek nauczył zakonnice odmawiania różańca, przywiózłszy ten nowy sposób adoracji Matki Bożej z Rzymu.

Odwiedzając czasami swą siostrę, stał się święty Jacek kierownikiem dusz całego monasteru, który rósł z każdym dniem w znaczeniu, przyciągając do siebie tyle pobożnych panien, iż wkrótce za szczupłemi okazały się mury zwierzynieckiego klasztoru na pomieszczenie wszystkich, szukających w nim dozgonnego schronienia.

Lecz zadanie Norbertanek nie ograniczyło się tylko do stworzenia siedliska dla ascezy, cele ich sięgały głębiej w społeczeństwo.

Bliźnie klasztory jak np. w Premontre we Francji i w Mons Cornillon w Belgji, które wydały bło-

gosławioną Rykwerę i Julianę, pielęgnowały trędowatych, polski klasztor na Zwierzyńcu miał za zadanie kształcenie dziewcząt świeckich.

W Polsce trzynastego stulecia było to jedne w swym rodzaju przedsięwzięcie, gdy szkolnictwo dla kobiet nie istniało, a damy najznakomitszych domów nie umiały podpisać swego nazwiska.

Ten brak wykształcenia kobiet odbił się dobitnie na organizacji zakonnej Norbertanek XIII stulecia, u których istniały dwa chóry sióstr; śpiewających i nie śpiewających, czyli konwersek.

Do pierwszego chóru należały zakonnice, umiejące czytać z książki modlitwy i pieśni, uczestniczki drugiego chóru ograniczać się musiały do zwyczajnych pacierzy.

Pod ręką Norbertanek, przyjmujących świeckie panny „na ćwiczenia", wychowywały się liczne pokolenia kobiet polskich, żon i matek bohaterskich obrońców kultury zachodniej i chrześcijaństwa.

A na kształcenie polskich kobiet wywierały doniosły wpływ błogosławiona Bronisława, gdy obrana została przełożoną zakonu zwierzynieckiego.

I podobnie jak za czasow młodości, do najmilszych swych obowiązków zaliczała opiekę nad dziećmi, tak i w późniejszych latach szczególną wagę przywiązywała do wychowania powierzonej klasztorowi młodzieży, kształtując silne charaktery i ofiarne matki polskich pokoleń.

•

Ciężkie czasy nastały w Polsce po śmierci Leszka Białego (1227 r.).

Pretendenci do tronu krakowskiego krwawo zwalczali się wzajemnie, a klasztor zwierzyniecki wystawiony był na ciągłe niebezpieczeństwo napadów i pożogi.

Dopiero, gdy Henryk Brodaty opanował Kraków, nastały spokojniejsze czasy i zakonnice wrócić mogły do zwyczajnych zajęć, nie przepłaszane wrzawą wojenną.

Wtedy to do klasztoru Norbertanek zawitał niezwykły gość.

Żona regenta polskiego, święta Jadwiga, słysząc wiele o świątobliwości i pożytecznych czynach Norbertanek odwiedziła klasztor na Zwierzyńcu.

Przyjęła Ją błogosławiona Bronisława, naówczas przełożona zakonnic.

Między dwoma świętemi niewiastami zawiązała się od pierwszego zetknięcia serdeczna i trwała przyjaźń, pogłębiana częstemi rozmowami i przechadzkami w cieniu odwiecznych lip, które okalały ogrod zakonny.

Dwie czyste dusze wyczuły wzajemnie swą wielkość i przylgnęły do siebie miłością siostrzaną.

Cztery lata trwała ta idyla, którą przerwała śmierć Henryka Pobożnego 1238 i wyjazd świętej Jadwigi do Trzebnicy na Śląsku, gdzie przywdziała habit Cysterski w ufundowanym przez siebie klasztorze.

Gorszą od walk domowych była straszliwa pożoga tatarska, która objęła Polskę w roku 1241.

Synowie piekła — Tatari — podsunęli się pod Kraków w samą palmową niedzielę.

W klasztorze św. Andrzeja zamknęła się garstka walecznych, Zwierzyniec zaś oddany został na łup barbarzyńskiej zgrai.

Błogosławiona Bronisława wyprowadziła siostry z klasztoru i. pomimo licznych watah, grasujących w pobliżu, zdołała przedrzeć się w lasy, gdzie zebrało się już wiele strwożonego ludu.

W obliczu nędzy ludzkiej i poniewierki zajaśniały cnoty Norbertanek.

Nie zważając na swą nędzę i wygnanie, stały się opiekunkami i pocieszycielkami błąkających się po pustkowiach gromad ludzkich.

Z narażeniem życia dostarczały im najniezbędniejszych środków do przetrwania najazdu, roztaczając szczególną opiekę nad dziećmi, wśród których znajdowało się wiele sierot, pozostałych do zajętych w jasyr lub pomordowanych przez tatarów obywateli.

W tem dziele wielkiego miłosierdzia przodowała błogosławiona Bronisława, a gdy wreszcie po ustąpieniu tatarów zapraszało ją wiele znakomitych rodzin, by w ich domach przyjęła gościnę, aż do czasu odbudowania spalonego klasztoru, odrzuciła zaproszenie, albowiem pragnęła opiekować się ludem, wyzutym ze swych siedzib i pędzącym życie w nędzy i rozproszeniu.

Spełniając wielkie przykazanie miłosierdzia i miłości bliźniego, odbudowywała błogosławiona Bronisława Polskę zniszczoną i chroniła polski lud przed zagładą.

•

W roku 1259 zapukała śmierć do celu strudzonej już życiem przeoryszy.

Znalazła Ją przygotowaną na podróż do Tronu Przedwiecznego i tęsknie oczekującą połączenia z na świętym Oblubieńcem, któremu ślubowała dozgonną miłość.

W 55 roku życia, po przeżyciu 40 lat w zakonie zgasła święta dziewica, a aktem papieskim z roku 1839 policzoną została w poczet błogosławionych.

Witold Bunikiewicz.

Rozmaitości.

Ojciec 30 dzieci pełen radości życia.

Ojciec największej rodziny w Anglji p. Henry Nelms z Towersey w Oxfordshire święcił ostatnio nowe powiększenie się familji. Tym razem przyszła na świat dziewczynka, będąca trzydziestem z rzędu dzieckiem szczęśliwego ojca. Dziecko nazwano poetycznie „czerwcową różą". 14 starszych dzieci urodziła Nelms'owi pierwsza żona, pochodząca z Wiednia, która wchodząc z nim w związki małżeńskie była już matką trojga dzieci. Z pośród dzieci z pierwszego małżeństwa żyje dotąd 12, a tylko dwóch synów padło w czasie wojny światowej. Druga żona Nelms'a powiła 15 dzieci, które wszystkie cieszą się dobrem zdrowiem. „Jest to przedziwne uczucie, kiedy się człowiekowi rodzi dziecko, — oświadczył mr. Nelms dziennikarzom, — i jakkolwiek często doznawałem tego przeżycia, nie straciło ono dla mnie nic ze swej piękności". Ten „najbogatszy ojciec Wielkiej Brytanii liczy sobie już 63 lata i zawsze czuje się młody. „Życie jest niczem bez dzieci, — powiada on. — Moja żona i ja nie będziemy nigdy mieli ich za dużo. My pozdrawiamy je jako łaskawy dar natury i usiłujemy zapewnić im szczęśliwe dzieciństwo; jest to najlepsze co można im dać na drogę życia". Trzeba zaznaczyć, że ten uczciwy ojciec jest zwykłym robotnikiem rolnym, który ze skromnego zarobku dziennego utrzymuje swoją wielką rodzinę.

20 lotników pochłonęły już fale Atlantyku.

Obecnie niema już żadnej wątpliwości co do tragicznego końca lotnika amerykańskiego Ditemana, który na samolocie „Złoty Jeleń" (Golden Hind) wystartował do lotu transatlantyckiego.

Z Harbour Grace donosi nawet radjodepesza, przejmowana kolejno od trzech parowców, że w pewnem miejscu w oceanie widziano szczątki samolotu, malowanego na pomarańczowo i czarno. Są to kolory „Złotego Jelenia".

Nieustraszona śmiałość i niezłomność ducha ludzkiego pcha coraz to nowe ofiary w objęcia niebezpieczeństwa. Mimo śmierci — duch ludzki pnie się wyżej; pragnie pokonać powietrze i morze; chce zapanować niepodzielnie nad żywiołem.

Diteman jest dwudziestym z rzędu lotnikiem transatlantyckim, który znalazł śmierć podczas przelotu nad tym Oceanem. Nazwiska tych 20 niezłomnych bohaterów powietrza, którzy w dwóch latach ostatnich zginęli w falach, brzmią: Nungesser i Coli (hydroplan „Oiseanu blanc") — Staint Roman, Monneyres i Petit („Goliath") — Bertaud, Hill i Pyne („Old Glory") — pani Grayson, Omdal i Goldsborough („Alba") — Tully i Metcalf („Sir John Carding") księżna Loewenstein — Wertheim, Minchin i Hamilton („Saint Rapael") — Mac Donald („Tignola") — panna Mackay i Hincliffe („Endeavour") — Diteman („Golden Hind"). Historja pamięta ich nazwiska.

Tunel Simplon.

Tunel Simplon, łączący Szwajcarję z Włochami poprzez Alpy, jest nietylko najdłuższym tunelem kolejowym na świecie, ale i największem przedsięwzięciem wiertniczem jakiego dokonano od najdawniejszych czasów. Prace nad nim trwały półsiódma roku — do dnia 24 lutego 1905 roku.

Tunel ten ma długości dwadzieścia klm. — składa się z dwóch równoległych korytarzów o szerokości 5 metrów, przyczem odległość między ich osiami wynosi 17 metr. Leży trochę wyżej niż 600 metrów nad poziomem morza i na 1500 do 2130 metrów od szczytu góry, pod którą przechodzi. Przy każdym końcu znajduje się lekki zakręt. Cały szlak w prostej linji bez zakrętów wynosi 19,6 kilometrów. Oba korytarze połączone są wieloma poprzecznemi galerjami, odległemi jedna od drugiej o 200 metrów i zbudowanemi dla celów wentylacyjno-transportowych. Nad budową tunelu pracowało 1000 ludzi na trzy ośmiogodzinne zmiany.

Głównemi przeszkodami w robotach było intensywne gorąco, dochodzące często do 43° i wielka obfitość źródeł, szczególnie gorących, które od czasu do czasu zalewały tunel i uniemożliwiały prowadzenie budowy na całe miesiące. Jedno z tych gorących źródeł miało temperaturę 47° C. i dawało 6400 litrów wody na minutę. Inne, zimne dawało na minutę 42 000 litrów.

Celem ochłodzenia upalnej atmosfery wpompowywano zimną wodę w otwory wiertnicze przez dziurkowane rury i w ten sposób opryskiwano boki tunelu i jednocześnie robotników. Razem z wodą dostawało się do środka świeże powietrze i wysoka temperatura wnętrza skał, dochodząca niekiedy do 55° C., spadała do 31,5° C.

Przez cały czas wiercenia tunelu Simplońskiego zostało zabitych sześćdziesięciu ludzi, co jest niewielką ilością w porównaniu do 800 ofiar, które straciły życie przy robotach nad tunelem św. Gotarda. Ten ostatni łączy Francję i Włochy poprzez Alpy, jest długi na piętnaście kilometrów i został otwarty w roku 1881.

Najdzikszy niedźwiedź.

„Jednem uderzeniem potężnej łapy powalił na ziemię rocznego byka, wyrywając mu jednocześnie dwa żebra i wyszarpując całą ołpatkę."

Tak opisywał pewien myśliwy scenę, której był świadkiem w Montana. Okrutny zwierz był to bury niedźwiedź z Gór Skalistych, z pewnością najokropniejszy i najniebezpieczniejszy ze wszystkich znanych człowiekowi niedźwiedzi. Opowiadania o dzielności i okrucieństwie szarych niedźwiedzi krążą w niezmiernie licznych wersjach w ojczyźnie tego drapieżnika i w samej rzeczy nie są pozbawione podstawy. Nie ulega wątpliwości, że jest on najniebezpieczniejszem zwierzęciem Ameryki Północnej, a skóra jego najbardziej cenionym łupem myśliwskim na Zachodnim Kontynencie. Kiedy, otrzymawszy ranę, szarżuje na przeciwnika, „jest najgroźniejszą bestją ze wszystkich dzikich zwierząt". Istnieje wiele gatunków niedźwiedzi — czarne, polarne, rosyjskie i wiele innych. Bury niedźwiedź nie jest bynajmniej największy z nich wszystkich, chociaż niekiedy dochodzi do wagi 450 kg, ale zato przewyższa je okrucieństwem i dzikością.

Tępią go, więc staje się coraz rzadszy, ale spotyka go się jeszcze w górzystych okręgach Stanów Zjednoczonych Kolumbji Brytyjskiej.

Napozór ciężki i niezgrabny, porusza się z zadziwiającą zwinnością i potrafi pędzić z szybkością konia nawet pod górę. Odznacza się bardzo subtelnem powonieniem i nadzwyczajną inteligencją. Czasami zdradza objawy wprost niesamowitej przebiegłości.

Bury niedźwiedź, jak większość dzikich zwierząt, zazwyczaj unika ludzi, ale doprowadzony do ostateczności, staje się straszliwym przeciwnikiem. Zraniony, szarżuje na swego prześladowcę z żywiołową gwałtownością huraganu i biada myśliwemu, który nie umie celnie strzelać.

Jeden z najsławniejszych burych misiów znany był pod nazwą „Starego Mose". Żył w pewnym dobrze określonym okręgu w Kolorado i szerzył straszliwe spustoszenie. Rozszarpał ogromną ilość koni, bydła i owiec (na ogólną sumę 30 000 dolarów), oraz 4 ludzi.

Pomimo, że za zabicie go wyznaczono wielką nagrodę, przez długie lata przeciwstawiał się zwycięsko wszelkim zamachom na swoje życie. Wkońcu jednak został osaczony przez psy zagnany w ostęp bez wyjścia i zastrzelony. Trzeba było na to aż czterech pocisków.

Bure niedźwiedzie mają zabarwienie od ciemno - brunatnego do prawie mleczno-białego, a pazury od 7 i pół do 12 i pół centymetra. Odznaczaja się nadzwyczajnym apetytem i jadają wszystko od mrówek, robaków, miodu, korzeni, trawy i ryb do zdechłych koni. Wchodzą na drzewa tylko we wczesnej młodości.

Tama Sennar.

Najdłuższą i największą tamą świata jest tama Sennar na Niebieskim Nilu w Sudanie pod Makwarem, której budowę zaczęto w kwietniu 1921 roku, a skończono w lipcu 1925.

Ta kolosalna konstrukcja, długa na 3000 metrów ma około 40 metr. wysokości i zatrzymuje 560 000 000 000 litrów wody. Zaprojektowano ją w związku z kanałem irygacyjnym — (cała ta budowa kosztowała 43 miljony dolarów) — w odległości 270 klm. na południu od punktu, w którym Nil Niebieski i Biały łączą się we właściwy Nil dolnego Egiptu. Sławna tama Assuanu, przecinająca ten ostatni, oddalona jest od naszej olbrzymiej tamy o prawie 1300 klm.

Zatrzymana w ten sposób woda ma służyć do nawadniania równiny Gezira, trójkątnej przestrzeni, zawartej w ramionach dwóch rzek, której część, obejmująca 1 200 000 hektarów, nadaje się do uprawy bawełny, naturalnie w razie nawodnienia.

Tama Sennar jest w środkowej części murowana, a po bokach częściowo murowana, a częściowo wypełniona ziemią. Zaopatrzona jest w śluzy, z których osiemdziesiąt o wymiarze 8,5×2 metry służy przy niskim poziomie wody, a siedemdziesiąt dwie o wymiarze 2,85×2 m. przy wysokim. Konieczne jest ze względu na powodzenie, które powodują coroczny wylew dolnego Nilu. Tama wspiera się na całej długości na fundamentach twardej skały gabbro, cięższej od granitu. Kiedy roboty nad tamą i kanałem trwały w całej pełni, brało w nich udział 20 tys. ludzi.

Czternaście stawideł, mieszczących się w tamie od strony zachodniej, przepuszcza ilość wody dostateczną do nawodnienia 400 000 hektarów. Kanał wraz z rozgałęzieniem ma 940 klm. długości.

Inne sławne tamy świata są następujące:

Tama Assuanu na 34,5 mtr. wysoka i na 1950 metrów długa. Zatrzymuje 1 125 352 000 000 litrów wody. Kosztowała 17 000 000 dolarów.

Tama Ashorkańska. Olive Bridge, New York, Catskill Water Shed — wysokość: 77,5 metrów, długość — 1420 m. Zatrzymuje 521 600 000 000 litrów wody i wybudowanie jej kosztowało 31 067 000 dolarów.

Tama Conovingo na rzece Susquehanna, w stanie Maryland. Wysokość — 32 metry, długość — [illegible] metrów. Zatrzymuje 428 000 000 000 litrów wody i kosztowała 52 000 000 dolarów.